



MAKSYMILIAN

Nr 5 (16) Maj 2016

- MAŁE RZECZY Z WIELKĄ CZYŃ MIŁOŚCIĄ

Miesięcznik Parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Józefowie-Błotach

Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo



Ty, za nami przemów słowo,
Maryjo



20-ROZNICA ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH KS. PROBOSZCZA PRZEMYSŁAWA LUDWICZAKA

25.05.1996 - 25.05.2016

W imieniu Parafian i Redakcji naszego parafialnego miesięcznika „Maksymilian” pragniemy Księdzu Proboszczowi Przemysławowi Ludwiczakowi złożyć najlepsze życzenia z okazji dwudziestej rocznicy święceń kapłańskich.

Wielkie Bóg zapłać – za wszelkie słowo, zarówno z ambony, jak też z konfesjonatu. Dzięki Księdza naukom, chcemy wracać do kościoła na Błotach nie tylko w niedziele i święta. Pragniemy również podziękować za trud, za prawdziwie ofiarną służbę i oddanie, za prowadzenie naszych dusz do Pana Jezusa. Za to, że jest Ksiądz tutaj prawdziwym Gospodarzem i Ojcem.

Chcemy także podziękować za wiele inicjatyw wzbudzonych w naszej parafii, ale z naszej strony szczególnie dziękujemy za powołanie do istnienia Naszego miesięcznika. Nikt z nas na początku nie wiedział, czym ta gazeta ma być. Nikt też, tak naprawdę nie spodziewał się, że będzie ona dla nas swoistą drogą do ponownego odkrycia świętego Maksymiliana, a zwłaszcza jego słów: „Małe rzeczy czynź z wielką miłością”.

Od każdego z nas ta wspólna droga wymaga, wiele, ale również wiele skarbów znajdujemy na niej. Nasze rozumienie Kościoła, życie jego rytmem, wszystkim to, dzięki tworzeniu tej gazety w nas się zmienia.

Dziękujemy za danie nam szansy na rozwój. Za cierpliwość, bo przecież jesteśmy młodymi uczniami.

Służba jakiej się podejmujemy, w jakiś ukryty sposób prowadzi nas drogą samego ojca Maksymiliana, naszego patrona, redaktora, sługi Niepokalanej. Dlatego też bardzo prosimy Księdza Proboszcza o dalszą nieustanną modlitwę za nas Parafian, za naszą Redakcję, Czytelników, aby się na tej, nie zawsze łatwej drodze, nie zniechęcić, zwłaszcza w tych, tak ważnych czasach dla Polski. Choć jest to „mały” miesięcznik, to próbujemy tworzyć go z miłością i mamy nadzieję, że podoba się on Maryi – mistrzyni życia ukrytego i ciętego, oddanemu Bogu.

Oby nauki Księdza Proboszcza, zachęcające nas do całkowitego powierzenia i oddania się Bogu, mogły w naszym życiu wydać stokrotny owoc.

Obiecujemy pamiętać o Księdzu Proboszczu w naszych modlitwach i oddajemy Księdza opiece Niepokalanej i św. Maksymiliana. Niech dar kapłaństwa, jaki Ksiądz otrzymał od Boga, będzie nadal dla nas źródłem łask i radości z bycia dziećmi Boga.

Szczęść Boże!

Parafianie i Redakcja miesięcznika „Maksymilian”

SPIS TREŚCI

- 20-rocznica święceń kapłańskich
Ks. proboszcza Przemysława Ludwiczaka
- Słowo wstępne redakcji

WYWIAD

- Rozmowy z Janem Pawłem II.
Maryja
- Królowa Polski, Królowa nasza
Emilia Szydłowska

TEMAT MIESIĄCA: RADOŚĆ

- Patriotyzm św. Faustyny
Anna Bakalarska
- "Jestem św. Andrzej Bobola, zacznijcie mnie czcić"
Emilia Szydłowska
- Duchowość Maryjna Rodziny Miriam
Betlejem
s. Francine Rousseau FMB
- Chrzest Polski
Małżeństwo Siwaków

MATKA BOŻA BRZEMIENNA

- Mary Wagner
Teresa Piotrowska

SPRAWY PARAFIALNE

- Prace remontowe w naszej parafii
Krzysztof Wiącek
- Jak się miewa parafialna grupa
studencka
Monika Drożdż i Adrian Pyra
Chór parafialny
Maria Skibińska
- Wspomnienie księdza Włodzimierza
Mozolewskiego, SAC
Krystyna Ławecka
- Pierwsza Komunia św. w naszej parafii
Hubert Zawrzykraj
Pierwszy numer "Rocznika
Józefowskiego"
Paweł Sulich
- Św. Maksymilian wymownym znakiem
daru chrztu Polski i Bożego miłosierdzia
Krystyna Ławecka
- W Sokółce i Legnicy Serce Jezusa krwawi
Śp. ks. Włodzimierz Mozolewski
- Kronika kościoła i parafii
pw. Św. Maksymiliana Marii Kolbego
w Błotach (cz. XV)

ŻYWA WIARA

- Otwarte serce
O. Włodzimierz Zatorski OSB

KULTURA

- "Dać świadectwo Prawdzie" - Czy
współczesnemu światu Chrystus jest
jeszcze potrzebny?
Mariusz Koperski
- Co i jak w Józefowie
Adrian Pyra
- Konferencja św. Maksymiliana Kolbego

DROGI CZYTELNIKU "MAKSYMILIANA",

Majowy numer naszego miesięcznika poświęcony jest Matce Bożej, naszej Królowej i Matce.

To Ona sama, za przyzwoleniem Bożym, nazwała siebie Królową Polski, ponieważ, jak powiedziała włoskiemu zakonnikowi w widzeniu, ten naród kocha Ją szczególną miłością i oddaje Jej cześć. Zapowiedź ta miała miejsce w XVII w. Oby w XXI w. nie zabrakło tych, którzy Maryję podobnie jak przodkowie, będą kochać i czcić, wzywać na pomoc i uczyć się od Niej wiary.

W tym numerze chcemy też celebrować 20-lecie kapłaństwa naszego Księdza Proboszcza. W życzeniach wyrażamy Mu to, co najlepsze i obiecujemy modlitwę, aby dar kapłaństwa wydawał obfite owoce w Jego życiu i w życiu Parafian.

W numerze:

- Wywiad z Janem Pawłem II o znaczeniu Maryi dla Polski – źródło: stacja 7.pl
- Kalendarium dziejów Królowej Polski autorstwa Emilii Szydłowskiej.
- Cz. II artykułu p. Anny Bakalarskiej „Patriotyzm św. Faustyny” o szczególnej relacji naszej mistyczki z Maryją w duchowej bitwie o Polskę.
- „Jestem św. Andrzej Bobola. Zacznijcie mnie czcić”. Postać tego niezwykłego męczennika przybliży nam Emilia Szydłowska.
- Rodzina Miriam Betlejem żyje duchowością maryjną. Maryja w tej wspólnotce jest czczona jako Matka Kościoła. S. Francine Rousseau jak zawsze interesująco wyjaśnia duchowe związki z Maryją.
- Cz. II artykułu pp. Siwaków o znaczeniu Chrztu dla Polski. Porcja faktów historycznych pomoże nam lepiej zrozumieć to dziejowe wydarzenie.
- Krzysztof Wiącek relacjonuje prace remontowe w parafii, a Monika Drożdż i Adrian Pyra odkrywają tajemnice grupy studenckiej w romantycznej, majowej scenerii.
- p. Krystyna Ławecka wspomina śp. Ks. Włodzimierza Mozolewskiego, opiekuna Rycerstwa Niepokalanej.
- p. Teresa Piotrowska w cyklu Matka Boża Brzemienna przedstawia nam bohaterką obrończynię dzieci nienarodzonych w Kanadzie – Mary Wagner.
- p. Maria Skibińska relacjonuje koncert chóru parafialnego, a p. Paweł Sulich przedstawia nam Roczniki Józefowskie.
- p. Krystyna Ławecka w dziale Rycerstwo Niepokalanej przekonuje, że św. Maksymilian jest wymownym znakiem daru chrztu Polski i Bożego Miłosierdzia.
- Z uwagą przeczytajmy ostatni wiersz sp. ks. Włodzimierza Mozolewskiego, którego treść jest duchowym przesłaniem dla nas.
- Zachęcamy do przeczytania kroniki parafialnej i konferencji o Włodzimierza Zatorskiego.
- p. Mariusz Koperski w artykule „Dać świadectwo prawdzie” zastanawia się, czy jeszcze światu potrzebny jest Chrystus.
- Adrian Pyra w „Co słyhać w Józefowie” wspomina ks. Włodzimierza i niecodzienne celebracje Światta i Wody nad Świdrem.

Redakcja *Maksymiliana*

Fot. Przemysław Piątkowski

„Maksymilian – małe rzeczy z wielką czyli miłością”
– Miesięcznik Parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Józefowie-Błotach

Adres Redakcji: 05-410 Józefów-Błota, ul. Księdza Malinowskiego 34
E-mail: maksymilianmaria@o2.pl

Ks. Proboszcz: dr Przemysław Ludwiczak
Redaktor Naczelny: dr Olaf Tupik
Redaktor Merytoryczny: Andrzej Troszyński

Autorzy: Anna Bardaska, Anna Bakalarska, Dominika Bilewicz, Lilla Danilecka, Norbert A. Górski, Radosław Kaczor, Agnieszka Koperska, Mariusz Koperski, Krystyna Ławecka, Ewa Marczak, Dominik Olczak, Marek Piotrowski, Teresa Piotrowska, Michał Piotrowski, Adrian Pyra, s. Francine Rousseau FMB, Monika Seredyn, Maria Skibińska, Paweł Sulich, Emilia Szydłowska, Iwona Świerkula, Robert Świerkula, Andrzej Troszyński, Krzysztof Wiącek, o. Włodzimierz Zatorski, Hubert Zawrzykraj, Agata Żak.

Projekt graficzny i skład: NANOTECHNIC Hubert Zawrzykraj



ROZMOWY Z JANEM PAWŁEM II. MARYJA.



Trzeba usłyszeć echo życia całego narodu w Sercu jego Matki i Królowej! A jeśli bije ono tonem niepokoju, wołaniem o nawrócenie, o umocnienie sumień, o uporządkowanie życia rodzin, trzeba przyjąć to wołanie

Ludzie często zastanawiają się, dlaczego szukać pośredników do Boga, skoro możemy „udać się” do Niego bezpośrednio. Dlaczego mamy modlić się za wstawiennictwem Maryi? Czemu to Ona jest najlepszą pośredniczką do Boga?

Pośrednictwo Maryi wiąże się ściśle z Jej macierzyństwem, posiada specyficznie macierzyński charakter. Macierzyństwo Maryi, przeniknięte do głębi postawą „służebnicy Pańskiej”, stanowi pierwszy i podstawowy wymiar tego pośrednictwa, które w odniesieniu do Niej Kościół wyznaje, głosi i „stale zaleca sercu wiernych” w sposób szczególny i wyjątkowy, gdyż pokłada w nim wielką nadzieję. Należy przyznać, że przede wszystkim sam Bóg, Ojciec Przedwieczny, zawierzył Dziewicy nazaretańskiej, oddając Jej Syna.

Czyli Maryja każdego dnia troszczy się o nasze zbawienie jak najprawdziwsza Matka?

Maryja, po wydarzeniach zmartwychwstania i wniebowstąpienia, wszedłszy wraz z Apostołami do Wieczernika w oczekiwaniu Pięćdziesiątnicy, pozostawała tam jako Matka uwielbionego Pana. Nie tylko była Tą,

„która szła w pielgrzymce wiary i utrzymała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do Krzyża”, ale była równocześnie tą „służebnicą Pańską”, którą Syn pozostawił jako Matkę wśród rodzącego się Kościoła: „Oto Matka twoja”. Zaczęła się więc kształtować szczególna łączność pomiędzy tą Matką a Kościołem. Wszak ten rodzący się Kościół był owocem Krzyża i zmartwychwstania Jej Syna. Maryja, która od początku oddała się bez reszty osobie i dziełu Syna, nie mogła tego macierzyńskiego oddania nie przenieść od początku na Kościół. Wzięta do nieba, nie zaprzestaje tego zbawczego zadania, lecz poprzez wieloletnie swoje wstawiennictwo zjednuje nam dary zbawienia wiecznego.

Należy do istoty macierzyństwa, że odnosi się ono do osoby. Stanowi o nim ów zawsze jedyny i niepowtarzalny związek osób: matki z dzieckiem oraz dziecka z matką. Również, kiedy ta sama niewiasta jest matką wielu dzieci, jej osobisty stosunek do każdego z nich charakteryzuje macierzyństwo w samej jego istocie. Każde bowiem z dzieci jest zrodzone w sposób jedyny i niepowtarzalny, zarówno dla matki, jak dla dziecka. Każde też w sposób jedyny i niepowtarzalny jest ogarnięte ową macierzyńską miłością, na jakiej opiera się jego wychowanie i dojrzewanie w człowieczeństwie.

Można powiedzieć, iż „macierzyństwo w porządku łaski” zachowuje analogię tego, co „w porządku natury” charakteryzuje związek matki z dzieckiem. W tym świetle staje się lepiej zrozumiałym fakt, że w testamentach Chrystusa na Golgocie to nowe macierzyństwo Jego Matki zostało zaadresowane w liczbie pojedynczej do jednego człowieka: „oto syn Twój”.

Co my współczesne kobiety zawdzięczamy Maryi tak po ludzku, tu i teraz, w naszym życiu?

Maryjny wymiar życia chrześcijańskiego znajduje szczególny wyraz w odniesieniu do kobiety i jej pozycji społecznej. Kobiecość istotnie stanowi szczególną więź z Matką Odkupiciela. Postać Maryi z Nazaretu rzuca

światło na kobietę jako taką przez sam fakt, że Bóg w tym wzniosłym wydarzeniu Wcielenia Syna zawierzył się wolnej i czynnej posłudze niewiasty. Można zatem stwierdzić, że kobieta, spoglądając na Maryję, odkrywa w Niej sekret godnego przeżywania swej kobiecości i prawdziwego realizowania siebie. W świetle Maryi Kościół widzi w kobiecie odblaski piękna, które odzwierciedla najwznioślejsze uczucia, do jakich zdolne jest serce ludzkie: całkowitą ofiarę miłości, moc, która potrafi znieść największe cierpienia, bezgraniczną wierność, niestrudzoną aktywność, umiejętność łączenia wnikliwej intuicji ze słowem pociechy i zachęty.

Kim Maryja jest dla nas Polaków?

Przychodzą mi na myśl te słowa poety, wieszczka, który w inwokacji Pana Tadeusza wyraził to, co znajdowało się w jego sercu i znajduje we wszystkich chyba polskich sercach. „...Co Jasnej bronisz Częstochowy...” – pisał Mickiewicz, przemawiając językiem wiary, a zarazem językiem tradycji narodowej. Ta, która przemawiała pieśnią na ustach praojców, przemówiła w swoim czasie tym Wizerunkiem, poprzez który wyraziła się Jej macierzyńska obecność w życiu Kościoła i Naszej Ojczyzny. Jej macierzyńska troska o każdą duszę, o każde dziecko, o każdą rodzinę, o każdego człowieka, który żyje na tej ziemi, który pracuje, walczy, ginie na polach bitew, zostaje skazany na zagładę, który zmaga się z sobą, zwycięża, a czasem przegrywa, któremu wypada nieraz opuścić ojczysty zagon, idąc na obczyznę, na emigrację, który... który... każdy...

Przyzwycaili się Polacy wszystkie niezliczone sprawy swojego życia, różne jego momenty ważne, rozstrzygające, chwile odpowiedzialne, jak wybór drogi życiowej czy powołania, jak narodziny dziecka, jak matura, czyli egzamin dojrzałości, jak tyle innych... wiązać z tym miejscem, z tym sanktuarium. Przyzwycaili się do tego Polacy. Trzeba usłyszeć echo życia całego narodu w Sercu jego Matki i Królowej! A jeśli bije ono tonem niepokoju, jeśli odzywa się w nim troska

i wołanie o nawrócenie, o umocnienie sumień, o uporządkowanie życia rodzin, jednostek, środowisk, trzeba przyjąć to wołanie. Rodzi się ono z miłości matczynej, która po swojemu kształtuje dziejowe procesy na polskiej ziemi.

Przyzwyczajaliśmy się, że Maryja jest naszą Matką i Królową. To bardzo dobrze. Komu to zawdzięczamy i skąd wypływa ta mądrość naszego Narodu?

Powiedziałem o procesie dziejowym, który toczy się w sercach Polaków od dziesięcioleci. W tym czasie dokonało się tutaj oddanie Polski Niepokalanemu Sercu Maryi 8 września 1946 roku. Prowadzili wtedy Lud Boży nasi wielcy poprzednicy: kardynał August Hlond i kardynał Adam Stefan Sapieha. W dziesięć lat później odnowione zostały na Jasnej Górze śluby Jana Kazimierza (1656 – 1956) w 300 lat od chwili, kiedy ten król po okresie „potopu” ogłosił Bogarodzicę Królową Polskiej Korony. Równocześnie zaś prawie, w 1656, w katedrze lwowskiej Maryja została nazwana uroczystie przez monarchę, przez władcę tej ziemi Królową Korony Polskiej. Jesteśmy dziedzicami tego tytu-

łu i wielkich ślubów! Od 1956 rozpoczęła się Wielka Nowenna przed tysiącleciem chrztu Polski. I oto w roku polskiego milenium, 3 maja 1966 roku, tutaj, na tym miejscu zostaje wypowiedziany ustami Prymasa Polski jasnogórski Akt Oddania w macierzyńską niewolę Bogarodzicy za wolność Kościoła w Polsce i świecie współczesnym. Słowa tego Aktu, wypowiedziane językiem polskich dziejowych doświadczeń, polskich cierpień, ale i polskich zwycięstw, miały swój profetyczny wydźwięk właśnie w owym momencie dziejów Kościoła i świata.

Rozmowę ułożyła Aneta Liberacka redaktor naczelny Stacji7.pl

Odpowiedzi na pytania są cytatami z encyklik, przemówień oraz homilii Jana Pawła II. Podstawą do przygotowania materiału była przede wszystkim encyklika „Redemptoris Mater” oraz homilia, którą wygłosił Ojciec Święty w czasie mszy św. odprawionej pod szczytem Jasnej Góry 4 czerwca 1979 roku.

Źródło: <http://stacja7.pl/jan-pawel-ii/rozmowy-z-janem-pawlem-ii-prawda/>

KRÓLOWA POLSKI, KRÓLOWA NASZA

EMILIA SZYDŁOWSKA

Najświętsza Maryja Panna, Królowa Polski – to tytuł doskonale nam znany i wydaje się, że oczywisty. Nie zawsze tak było. Poniżej przedstawiamy kalendarium wydarzeń, które doprowadziły do obrania za Patronkę naszej Ojczyzny – Matkę Przenajświętszą oraz wydarzenia ściśle związane z Jej opieką nad Polską.

14 sierpnia 1608 r. – Matka Boża objawia się włoskiemu zakonnikowi Juliuszowi Mancinelli i poleca, aby nazywać Ją Królową Polski.

8 maja 1610 r. – ponowne objawienie o. Mancineliemu, w którym Matka Boża potwierdza, że jest matką tego narodu.

15 sierpnia 1617 r. – trzecie objawienie w Neapolu zakonnikowi, kult Matki Bożej jako Królowej Polski zaczynają szerzyć kanclerz wielki litewski Albrycht Stanisław Radziwiłł i ojciec Andrzej Bobola, jezuita.

1635 r. – kanclerz wielki litewski Albrycht Stanisław Radziwiłł wydaje dzieło pt. „Dyskurs nabożny z kilku słów wzięty o wysławianiu Najświętszej Panny Bogurodzicy Marię”, w którym ogłasza światu, że Matka Boża każe tytułować się Królową Polski.

1640 r. – kult Matki Bożej Królowej Polski zaczyna być widoczny w Jej wizerunkach, cystersi z Bledzewa podarowali siostrze w Marienstern na Łużycach obraz Matki Bożej z godłem królów polski na pierśsi.

1651 r. – król Jan Kazimierz w przededniu zwycięskiej bitwy pod Beresteczkiem otrzymuje obraz Matki Bożej Łaskawej od nuncjusza papieskiego.

1655 r. – zwycięska obrona Jasnej Góry przed Szwedami, którą zawdzięcza się wstawiennictwu Mat-



ki Przenajświętszej. Od tej pory Matka Boża konsekwentnie nazywana jest Królową Polski.

1 kwietnia 1656 r. – król Jan Kazimierz we lwowskiej katedrze wraz z biskupami i senatorami składa śluby przed obrazem Matki Bożej łaskawej, i uroczystie ogłasza Maryję – Królową Korony Polskiej.

1671 r. – na polecenie króla Michała Korybuta Wiśniewskiego umieszczono godło Polski na cudownym wizerunku Matki Bożej z Rokitna.

8 września 1717 r. – koronacja koronami papieskimi obrazu Matki Bożej Częstochowskiej.

1764 r. – ustawa sejmu nazywa Matkę Bożą Częstochowską – Królową Polski.

1908 r. – papież Pius X wydaje dekret, w który potwierdza kult NMP jako Królowej Korony Polskiej oraz ustanawia liturgiczne święto Królowej Korony Polskiej dla archidiecezji lwowskiej i diecezji przemyskiej, wyznaczone na pierwszą niedzielę maja.

1908 r. – Pius X zezwala na stałe wpisanie do wezwań Litanii Loretańskiej zwrotu Królowo Korony Polskiej, módl się za nami – dla diecezji lwowskiej i przemyskiej.

1914 r. – liturgiczne wspomnienie NMP Królowej Polski zostało przeniesione na 2 maja.

1920 r. – 14 stycznia na skutek prośb episkopatu Polski, papież Benedykt XV rozszerza na całą Polskę wezwanie Królowo Korony Polskiej w Litanii Loretańskiej.

27 lipca 1920 r. – wobec tragedii najazdu bolszewików na niepodległą Polskę biskupi polscy ponownie obierają Maryję za Królową Polski.

15 sierpnia 1920 r. – „Cud nad Wisłą”, pokonanie Armii Czerwonej w Bitwie Warszawskiej pod Ossowem. Według świadectwa lekarza 236. pułku, kapitana Salaka, ks. Ignacy Skorupka, przemawiając do żołnierzy od ołtarza, wypowiedział słowa proroctwa: „Czekają nas jeszcze ciężkie ofiary, ale niedługo - bo piętnastego, w dzień Naszej Królowej, losy odwrócą się w naszą stronę”. Było to zwycięstwo nad przeważającymi siłami sowiektów, jedna z 18. bitew, które zdecydowały o losach świata. Wygrana zapewniła naszemu krajowi niepodległość na blisko 20 lat i równocześnie uchroniła Europę Zachodnią przed rewolucją komunistyczną.

1923 r. – Kongregacja Obrzędów wyznacza 3 maja na święto Matki Bożej Królowej Polski i oficjalnie wpisuje wezwanie Królowo Korony Polskiej, módl się za nami do Litanii Loretańskiej (po II wojnie światowej wezwanie zmieniono na Królowo Polski, módl się za nami).

1925 r. – papież Pius IX rozszerza święto NMP Królowej Polski na wszystkie diecezje w Polsce.

1926 r. – kobiety polskie pielgrzymują na Jasną Górę. Dziękując za Cud nad Wisłą, ofiarowują Matce Bożej berło i jabłko, symbole godności królewskiej.

1955 r. – Prymas Polski Stefan Kardynał Wyszyński przebywa w Komańczy, w czwartym miejscu swego uwięzienia. Gdy go przewożono z Prudnika na południowy wschód Polski – do Komańczy, ma świadomość, że jedzie tym samym szlakiem, którym przed 300 laty jechał

do Lwowa król Jan Kazimierz z Prymasem Leszczyńskim, aby tam złożyć Królewskie Śluby i ogłosić Maryję, Królową Polski. Ksiądz Prymas postanawia, że w 1956 r. w 300-lecie Ślubów króla Jana Kazimierza, musi powstać tekst Ślubów odnowionych, już nie królewskich, ale narodowych.



16 maja 1956 r. – Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński, więziony w Komańczy, pisze Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego: KRÓLOWO POLSKI, ODNAWIAMY DZIŚ ŚLUBY PRZODKÓW NASZYCH I CIEBIE ZA PATRONKĘ NASZĄ I ZA KRÓLOWĘ NARODU POLSKIEGO UZNAJEMY.

26 sierpnia 1956 r. – Episkopat Polski przy udziale około miliona wiernych składa Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego. Rotę Ślubów odczytał bp Michał Klepacz, pełniący obowiązki przewodniczącego Episkopatu Polski. Na fotelu przeznaczonym dla Prymasa Polski leżały białoczerwone kwiaty. Kardynał Wyszyński składał Śluby w miejscu swojego odosobnienia w Komańczy, w łączności z Jasną Górą.

1962 r. – papież Jan XXIII ogłasza NMP Królową Polski Główną Patronką Polski, a święto ku Jej czci ustanawia świętem I klasy we wszystkich diecezjach (do tego czasu świętem I klasy było tylko w diecezji lwowskiej, przemyskiej i częstochowskiej, w pozostałych było to święto drugorzędne).

1969 r. – papież Paweł VI podnosi święto NMP Królowej Polski do rangi Uroczystości.

2005 r. - w ostatnim dokumencie z 1 kwietnia papież Jan Paweł II ofiarowuje i poświęca nowe złote korony dla obrazu Matki Bożej Królowej Polski.

3 maja 2016 r. – Episkopat Polski składa AKT ZAWIERZENIA MATCE BOŻEJ Z OKAZJI 1050 ROCZNICY CHRZTU POLSKI.

Przyjmij, наша Matko i Królowo Polski, ten akt zawierzenia i oddania, którym pragniemy zabezpieczyć Kościół święty w nowym tysiącleciu, a nienaruszony skarb wiary przekazać nadchodzącym pokoleniom. Niech będzie on odpowiedzią na Twoją matczyną miłość do naszego Narodu. Niech w Twoim Niepokalanym Sercu na nowo odsoni się dla wszystkich światło zbawczej nadziei.

PATRIOTYZM ŚW. FAUSTYNY

ANNA BAKALARSKA

„Ojczyzno moja, ile ty mnie kosztujesz, nie ma dnia, w którym bym się nie modliła za ciebie.”

Troska Królowej Polski o nasz kraj

15 sierpnia 1934 r. – w uroczystość Wniebowzięcia NMP – Maryja skierowała do niej poważne żądanie: „ujrzałam Matkę Bożą w niewypowiedzianej piękności – i rzekła do mnie: Córkko moja, żądam od ciebie modlitwy, modlitwy i jeszcze raz modlitwy za świat, a szczególnie za Ojczyznę swoją. Przez dziewięć dni przyjmij Komunię św. wynagradzającą, łącz się ściśle z ofiarą Mszy św. Przez te dziewięć dni staniesz przed Bogiem

wienia i zachowując wszystkie łaski przygotowane dla niej przez Oblubieńca. Musiała to być całkowicie dobrowolna decyzja. Zanim ją podjęła miała wizję, podobnie jak Jezus w Ogrójcu, swych przyszłych cierpień. Było to przerażające, ale jednak wielkodusznie zgodziła się i z ufnością podjęła nową rolę, którą krótko określiła: „Imię moje ma być „ofiara” (135). Ze względu na zgodę na życie jako ofiara przed Bogiem każdy jej uczynek nabrał w oczach Jezusa nowej wartości. Nastąpiło głębsze zjednoczenie jej z Bogiem, a później wyznała, że została jakby przekonsekrowana.

15 sierpnia 1935 r.: „Dzień odnowienia ślubów. W początku Mszy św.

Matce Bożej. Gdyby nie Matka Boża, na mało by się przydały nasze zabiegi. Pomnażam swoje wysiłki modlitw i ofiar za drogą Ojczyznę, ale widzę, że jestem kroplą wobec fali zła. Jakże kropla może powstrzymać falę? O, tak. Sama z siebie kropla jest niczym, ale z Toba, Jezuu, śmiało stawię czoło całej fali zła i nawet piekłu całemu. Twoja wszechmoc wszystko może” (686). Nie zniechęcała się, widząc swoją słabość. Z pokorą, ufnością w Boże Miłosierdzie modlitwą i umartwieniami szturmowała Niebo. Jej wkładem w tych szczególnych chwilach targowania się z Panem Jezusem w intencji Polski, Polaków miała być postawa ufności, wypełnienia woli Bożej, podjęcie i odprawienie konkretnej formy zadośćuczynienia. Moc wstawiennictwa polegała na korzystaniu z owoców bolesnej męki i zmartwychwstania Pana Jezusa, orędownictwa Matki Bożej oraz zasług świętych.

Do orędowania za Polską nakłaniała siostrę Faustynę również św. Barbara. Przyszła do niej w dniu 22 sierpnia 1937 r. i w celu uśmierzenia gniewu Bożego poleciła: „abym przez dziewięć dni ofiarowała Komunię św. za swój kraj”. Przy tej sposobności mogła opisać jak wyglądała ta święta: „Dziewica ta miała koronę z gwiazd i miecz w ręku, jasność korony była ta sama co i miecza, suknię miała białą, włosy rozpuszczone, była tak piękna, że gdybym nie znała Najświętszej Panny, myślałabym, że to Ona. Teraz rozumiem, że odrębną pięknoscią odznaczają się wszystkie dziewice, odrębna piękność z nich bije” (1251).

Święci orędownikami

Nasza mistyczka przeżyła również wizję świętych polskich modlących za naszą Ojczyznę: „W pewnej chwili ujrzałam stolicę Baranka Bożego i przed tronem trzech świętych: Stanisława Kostkę, Andrzeja Bobolę i Kazimierza Królewicza, którzy się wstawiali za Polskę” (689).

Polska szczególnie wyróżniona

„Ojczyzno moja kochana, Polsko, o gdybyś wiedziała, ile ofiar i modłów za ciebie do Boga zanoszę. Ale uważaj i oddawaj chwałę Bogu, Bóg cię wywyższa i wyszczególnia, ale umiej być wdzięczna” (1038). W tym fragmencie św. Faustyna mówi o już do-



jako ofiara, wszędzie, zawsze, w każdym miejscu i czasie – czy w dzień, czy w nocy, ilekroć się przebudzisz, módl się duchem. Duchem zawsze trwać na modlitwie można” (325).

Czytając ten fragment wyrwany z kontekstu wszystkich przeżyć siostry Faustyny, może nas zdziwić oczekiwanie Maryi wobec niej. Czytając cały „Dzienniczek” dowiadujemy się, że Faustyna wielokrotnie ofiarowała swoje życie Bogu. Jednak w jej życiu mistycznym miało miejsce bardzo ważne wydarzenie: dobrowolne oddanie się Bogu na ofiarę. Było to w 1934 r. podczas trzeciej probacji przygotowującej ją do złożenia ślubów wieczystych. Mogła nie podjąć tego wyzwania i nie wyrazić zgody, jednocześnie nie tracąc możliwości zba-

widziałam Jezusa tak jak zwykle, który błogosławił nam i wszedł do tabernakulum. Wtem ujrzałam Matkę Bożą w szacie białej, w niebieskim płaszczu, z odkrytą głową, która się zbliżała od ołtarza do mnie i dotknęła mnie swoimi dłońmi, i okryła swym płaszczem, i rzekła mi: Ofiaruj te śluby za Polskę. Módl się za nią” (468).

We wrześniu 1936 r., w pierwszy piątek miesiąca: „Wieczorem ujrzałam Matkę Bożą, z obnażoną piersią i zatkniętym mieczem, rzewnymi łzami płaczącą, i zasłaniała nas przed straszną karą Bożą. Bóg chce nas dotknąć straszną karą, ale nie może, bo nas zasłania Matka Boża. Lęk straszny przeszedł przez moją duszę, modłę się nieustannie za Polskę, drogą mi Polskę, która jest tak mało wdzięczna

konanym, a nie zapowiadającym wywyższeniu Polski. Można się tylko domyślać, że być może miała na myśli wydarzenia, które miały miejsce jeszcze za jej życia: powołanie właśnie jej – polskiej zakonnicy i rozpoczęcie właśnie u nas dzieła przypomnienia świata największego przymiotu Boga i objawienia nowych form jego kultu.

Św. Faustyna przekazała również słowa Pana Jezusa zapowiadające odegranie przez naszą Ojczyznę ważnej roli w planach Bożych: „Gdy się modliłam za Polskę, usłyszałam te słowa: **Polskę szczególnie umiłowałem, a jeżeli posłuszna będzie woli mojej, wywyższę ją w potęgę i świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przygotuje świat na ostateczne przyjście moje**” (1732).

W świetle wcześniejszych opisów niewdzięczności i grzechów szczególnie wybranie Polski można przyjąć jedynie jako wyraz Miłosierdzia Bożego. Z radością doświadczamy tego wywyższenia, przeżywając wszystkie wydarzenia związane z rozwojem kultu Bożego Miłosierdzia w naszym kraju, obserwując życie i dzieła apostołów Bożego Miłosierdzia. Ale czy dzisiaj, po takim wyróżnieniu, jesteśmy bardziej wdzięczni? Iluż rodaków wyjeżdża do odległych krajów, a nie wybrało się jeszcze do Sanktuarium w Łagiewnikach, by pomodlić się w tym szczególnym miejscu, w którym m.in. Jan Paweł II zawierzył cały świat Bożemu Miłosierdziu? Iluż katolików denerwuje się z powodu budowy kolejnych kościołów, np. Świątyni Opatrzności Bożej, jakby środki przeznaczone na ten cel mogły załatwić wszystkie bolączki naszego społeczeństwa... W tej sytuacji mamy nadzieję, że Boże Miłosierdzie większe jest od naszej małości i niewdzięczności.



Fot. Przemysław Piątkowski

"JESTEM ŚW. ANDRZEJ BOBOLA, ZACZNIJCIE MNIE CZCIC"

EMILIA SZYDŁOWSKA

Ojciec Święty Jan Paweł II w 2002 r. ustanowił św. Andrzeja Bobolę drugorzędym patronem Polski. Ta drugorzędność nie umniejsza wcale jego zasług w historii naszego kraju. Dziś bardzo potrzeba modlitwy za Ojczyznę, właśnie za wstawiennictwem tego świętego męczennika. Chociażby dlatego, że jest niesamowicie skuteczny i zawsze kochał Polskę i wstał się za nią u Boga.

lową Polski w ślubach króla Jana Kazimierza, co urzeczywistniło się w 1656 r. we Lwowie. Był cenionym kaznodzieją i duszpasterzem w Wilnie, Warszawie i w Płocku. Jednak jego misją i specjalnym zadaniem okazała się ewangelizacja Pińszczyzny. Został apostołem wśród prawosławnego ludu Polesia. Oskarżany do dziś o brak ekumenicznego podejścia do wiernych, zawsze kierował się miło-



Andrzej Bobola, żył na przełomie XVI i XVII wieku. Wykształcenie filozoficzne i teologiczne zdobywał w Wilnie, gdzie ówczesnie znajdowało się jedno z największych w Europie zgromadzenie jezuitów. Od początku swojego życia był związany z jezuitką wspólnotą. Urodził się dokładnie sto lat (1591) po śmierci swojego duchowego ojca św. Ignacego Loyoli. W wieku 15 lat rozpoczął naukę w szkole jezuitkiej. Każda decyzja Andrzeja Boboli i każde ważne wydarzenie w życiu zakonnym było potwierdzeniem wyboru drogi św. Ignacego. W 55. rocznicę śmierci założyciela Towarzystwa Jezusowego Andrzej wstąpił do nowicjatu, w kolejną rocznicę 31 lipca 1613 r. złożył swe pierwsze śluby. Święcenia kapłańskie przyjął 12 marca 1622 r. w dniu kanonizacji Ignacego Loyoli.

Już jako kapłan był żarliwym orędownikiem uznania Matki Bożej Kró-

ścią do Kościoła i pragnął jedności. Opisy okrutnej, męczeńskiej śmierci św. Andrzeja są dowodem na to, jak cenna i ważna była jego misja, skoro miał ponieść tak wielkie cierpienie w Imię Jezusa Chrystusa. Po męczeńskiej śmierci, jaką zadali Andrzejowi Kozacy 16 maja 1657 r. wydawałoby się, że ten gorliwy zakonnik zostanie zapomniany i właściwie nieznany. Jednak on sam upomniał się o pamięć w bardzo konkretny sposób. 45 lat po śmierci zjawił się w celi współbrata i z woli Boga zainicjował kult swojej osoby.

Święty Andrzej Bobola był i jest obecny w dramatycznych momentach historii Polski. Gdy kraj między Wisłą a Wartą znikł z mapy Europy, znikła też pod przymusem zaborcy działalność Kościoła. Wielu kapłanów nie mogło publicznie posługiwać sakramentami i działać szczególnie na rzecz Polaków i Polski. Wśród nich był

o. Alojzy Korzeniewski, wileński dominikanin. Podczas jednej z wieczornych modlitw (w 1819 r.) wprost zapytał Boga, co będzie z rozszarpaną Ojczyzną i wzywał wstawiennictwa męczennika Andrzeja. Natychmiast otrzymał odpowiedź. Przyszedł do niego sam bł. Andrzej i pokazał wielką wojnę, po której Polska odzyska niepodległość i ustanowi swoim patronem Andrzeja Bobolę.

Kolejnym wydarzeniem w którym uczestniczył św. Andrzej to 1920 rok. Pod Warszawę zbliżały się wojska bolszewickie wraz z okrucieństwem komunizmu, które miało zalać Europę. Arcybiskup warszawski wezwał mieszkańców stolicy do nowenny, aby za wstawiennictwem Matki Bożej Łaskawej, bł. Władysława z Gielniowa i bł. Andrzeja Boboli wybłagać ocalenie. Trzeciego dnia nowenny odbyła się centrala procesja błagalna, w której bł. Andrzej uczestniczył w postaci cząstkowych relikwii przywiezionych z Krakowa. Wraz z zakończeniem nowenny Polskę obiegła wiadomość o Cudzie nad Wisłą.

Szczególna jest też jego obecność i wręcz wędrówka relikwii wśród walczących warszawiaków podczas II wojny światowej. Zanim stolica skapitulowała we wrześniu 1939 r. trumna z relikwiami św. Andrzeja została przeniesiona z Mokotowa do kościoła Matki Bożej Łaskawej. Gdy Warszawę spowiła heroiczna walka powstańców w 1944 r., zostaje częściowo zniszczona świątynia MB Łaskawej. Św. Andrzej wraz z powstańcami przeniósł się na ul. Freta do kościoła św. Jacka. Bez żadnych uroczystych procesji, a przy dźwięku serii z karabinów, a on chronił walczących żołnierzy. Po wojnie, w Polsce, która nadal krwawiła od bratobójczych walk św. Andrzej powrócił na Mokotów i do dziś jest razem z warszawiakami, razem z Polakami.

Ale to nie koniec jego działalności na rzecz Ojczyzny. W dniu jego męczeńskiej śmierci i wspomnienia liturgicznego, 16 maja 1956 r., Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński więziony przez komunistyczne władze, układa tekst Ślubów Jasnogórskich, które Polacy wraz z Episkopatem złożyli Czarnej Madonnie na Jasnej Górze, ponownie ogłaszając Ją swoją Panią i królową.

Nasz święty Patron był również w

Smoleńsku 10 kwietnia 2010 r. W małym relikwiarzu wraz ze śp. Teresą Walewską-Przyjałkowską, prezesem Stowarzyszenia Krzewienia Kultu św. Andrzeja Boboli. Podczas katastrofy, mimo lekkiego uszkodzenia relikwiarza, same relikwie ocalały. Św. Andrzej znów wrócił do Ojczyzny, aby wstawić się za nami u Najwyższego Ojca. Jako niemy świadek tych tragicznych wydarzeń, chce nas ciągle zachęcać do modlitwy za jego wstawiennictwem. Obiecuje nam też, że trwa z Polską nawet, a może zwłaszcza w trudnych jej chwilach.



Warto wspomnieć, że św. Andrzej Bobola jest wiernym przyjacielem, godnym zaufania, który z woli Bożej, nie dla swojej chwały, nawet w czasach współczesnych przypomina o swoim istnieniu i o chęci niesienia pomocy, nam, żyjącym na polskiej ziemi.

Św. Andrzej zadbał również o odnowę kultu w Strachocinie, swojej rodzinnej miejscowości. Regularnie „odwiedzał” proboszczów, aby przypomnieć o tym, że czeka na odnowę pamięci. W nocy z 16 na 17 maja 1987 r. ówczesny proboszcz parafii w Strachocinie po raz pierwszy odważył się zapytać pojawiającą się już od dawna postać. Na pytanie: Kim jesteś? Czego chcesz? Usłyszał: Jestem św. Andrzej Bobola. Zaczniście mnie czcić w Strachocinie. Kuszysz sanktuarium św. Andrzeja Boboli, ks. prałat ks. prał. Józef Niżnik, wspomina o tym w wywiadzie udzielonym tygodnikowi Niedziela. I tak się też stało. Dziś Strachocina to miejsce wiary, w którym Bóg jest na pierwszym miejscu.

Nasz Patron Polski jest także patronem prezydenta Polski Andrzeja Dudy, który urodził się 16 maja w

rocznicę męczeńskiej śmierci świętego jezuita. Niedawno Pan Prezydent otrzymał relikwiarz św. Andrzeja Boboli od prowincjała jezuitów, ojca Tomasza Ortmana SJ podczas Mszy św. Z inicjatywą wystąpił ojciec Jacek Pleskaczyński SJ, tuż po wyborach prezydenckich. To ojciec Pleskaczyński był opiekunem relikwiarza w ciągu ostatnich kilku lat. Teraz uznał, że powinien go otrzymać Prezydent Rzeczypospolitej. Relikwiarz jest jednym z kilku, które powstały w Rzymie w czasie, gdy ciało świętego zostało zwrócone Kościołowi przez bolszewików - po uprzedniej profanacji - w latach 20. ub. wieku.

Osoby obecne podczas mszy w pałacu prezydenckim relacjonują, że Andrzej Duda przyjął relikwiarz ze wzruszeniem i przejęciem.

Prezydent otrzymał też - od Stowarzyszenia Krzewienia Kultu św. Andrzeja Boboli - obraz św. Andrzeja Boboli autorstwa Fabiana Jałochy. Prezydent poprosił swojego kapelana ks. Zbigniewa Krasa, by znalazł dla obrazu godne miejsce w prezydenckiej kaplicy.

Tak oto pisze się nowa historia Polski pod mocnym ramieniem św. Andrzeja Boboli. Dziesiątki osób codziennie modli się - przy nietkniętym przez czas dziejów - umęczonym torturami ciele św. Andrzeja w Sanktuarium przy ul. Rakowieckiej w Warszawie.

1050 rocznica chrztu państwa polskiego to doskonała okazja do odkrycia nowego patrona Polski. Święty Andrzej Bobola czeka tylko na nasze prośby, aby mógł je zanieść Dobremu Bogu. Czeką też na rozszerzenie jego kultu i rozbudzenie naszej świadomości o potrzebie gorliwej modlitwy za Ojczyznę.

O jego wielkim znaczeniu dla naszych dziejów niech świadczy fakt, iż po jego kanonizacji papież Pius XII napisał o nim encyklikę „Invicti athletae Christi”. Warto ją przeczytać, by odkryć jak najszybciej znaczenie św. Andrzeja Boboli dla Polski, zwłaszcza dziś, gdy z wierności Bogu i z miłości do Ojczyzny czyni się pośmiewisko.

Link do filmu o św. Andrzeju Boboli http://www.ekspedyt.org/polska/2013/05/16/12976_duszochwat-patron-polski.html

DUCHOWOŚĆ MARYJNA RODZINY MIRIAM BETLEJEM

S. FRANCINE ROUSSEAU

Maryja, której imię po hebrajsku brzmi Miriam, zajmuje bardzo ważne miejsce w duchowości komunii Rodziny Miriam Betlejem. Czcimy Ją jako Maryję, Matkę Kościoła. W poprzednim artykule pisałam na temat naszej odnowy konsekracji chrzcielnej. Przez chrzest zostaliśmy zanurzeni w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, który na krzyżu dał nam Maryję za Matkę. Jakże nie dostrzec w tym fakcie roli Maryi, która współpracuje z Jezusem, by uczynić nas prawdziwymi synami i córkami Boga Ojca?

Już w pierwszych miesiącach istnienia wspólnoty, s. Joanna, nasza założycielka, czuła przynaglenie, by członkowie Rodziny Miriam poświęcali swoje życie Miłosiernemu Bogu w Trójcy Jedynemu zanurzeni niejako „w Maryi”. W ciągu kolejnych miesięcy i lat intuicja ta potwierdzała się coraz bardziej, między innymi przez lekturę podarowanej jej książki pt. Sekret bycia najmniejszym. Mała droga maryjna. Drugim etapem naszej konsekracji – po odnowieniu przyrzeczeń chrzcielnych w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego – jest konsekracja trynitarna w Maryi (fr. Oui à Marie). Innymi słowy jest to aktualizacja obietnic chrzcielnych z uświadomieniem sobie roli, jaką w naszym duchowym dojrzewaniu zajmuje Maryja, Matka Kościoła.

W chwili Zwiastowania Maryja przyjęła Ducha Świętego, za sprawą

którego począł się w Jej łonie Syn Boży. Ukrzyżowany Jezus powiedział do Maryi: „Niewiasto, oto syn Twój” a do Jana: „Oto Matka twoja”. Maryja pod krzyżem po raz drugi w swoim życiu przyjęła Ducha Świętego w znaku krwi i wody, które wypłynęły z otwartego boku Jezusa, przez co stała się Matką Kościoła. Na zakończenie trzeciej sesji Soboru Watykańskiego II bł. Papież Paweł VI ogłosił Maryję Matką Kościoła, a ponieważ Kościół jest tajemnicą komunii, oznacza to, że Maryja współpracuje w Bożym planie komunii. Sobór Watykański II stwierdza: „Macierzyńska zaśmiera Maryi w stosunku do ludzi żadną miarą nie przyćmiewa i nie umniejsza tego jedynego pośrednictwa Chrystusa, lecz ukazuje jego moc” (KDK 60) i dalej: „Zrodziła Syna, którego Bóg ustanowił pierworodnym między wielu braćmi (por. Rz 8,29) to znaczy między wiernymi, w których zrodzeniu i wychowaniu współdziałała w macierzyńskiej miłości” (KDK 63).

Maryję możemy też nazwać naszą Matką wychowawczynią. Pragnie Ona udzielić jak największej rzeszy ludzi owoców przywileju swojego Niepokalanego Poczęcia. Jej sekret bycia najmniejszym, płynący z tego przywileju, polega właśnie na wewnętrznej dyspozycji, by nie czynić w życiu niczego innego jak tylko tego, co jest zgodne z planem Bożym. Jest to dar Bożego Miłosierdzia, które opróżniając duszę ze wszystkiego, co zbędne, uzdalnia ją do całkowitej dyspozycyjności Duchowi Świętemu (por. Sekret bycia najmniejszym). Do tego właśnie Maryja pragnie wychować swoje dzieci, które w wolności poświęciły się Trójcy Świętej w sercu Matki Kościoła. Maryja uczy je, jak wypełniać polecenie z Kany Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5).

Maryja kształtuje nas przez swoje Ecce, Fiat i Magnificat. Przez swoje Ecce, to znaczy: „Oto ja, służebnica Pańska”, Maryja uczy nas uważnego wsluchiwania się w pragnienia Pana; przez swoje Fiat, to znaczy: „Niech mi się stanie według Twego słowa”, Maryja uczy nas posłuszeństwa, czyli zgadzania się w pragnieniami Pana; wreszcie przez swoje Magnificat Maryja uczy nas postawy zachwyty, która jest owocem Jej całkowitego oddania się Bogu.

Głębokie życie w zjednoczeniu z

Chrystusem jest oczywiście zawsze skierowane ku komunii, która jest szczególnym rysem naszej konsekracji trynitarniej w Maryi. Oddajemy się Bogu nie tylko osobiście, ale wspólnie razem, by podkreślić tym samym wymiar Kościoła, który jest rodziną-komunią. Na znak konsekracji trynitarniej w Maryi nosimy na prawej ręce bransoletki, których oczka są dla nas przypomnieniem, że każdy z nas jest maleńką częścią organizmu Kościoła. Członkowie Rodziny Miriam Betlejem oddają swoje życie za Kościół, kapłanów i powołania, stając się tym samym misjonarzami w Maryi. Sobór Watykański II stwierdza: „Ta Dziewica stała się w swoim życiu przykładem macierzyńskiego uczucia, które w apostołskim posłannictwie Kościoła powinno ożywiać wszystkich współpracujących dla odrodzenia ludzi” (KDK 65).

Maryja stojąca pod krzyżem uczy nas ofiarowania swojego życia za wszystkich naszych braci. Wraz z Maryją, Niewiastą ofiarowania i nadziei, ofiarowujemy Jezusa Ojcu w intencji wszystkich cierpiących na świecie. Nie wahajmy się w maju, miesiącu szczególnie poświęconym Maryi, przez Jej ręce oddawać Bogu naszych bliskich oraz wszystkich naszych cierpiących braci i siostry na całym świecie, którzy tego najbardziej potrzebują.

CHRZEST POLSKI

MAŁŻEŃSTWO SIWAKÓW

cz. 2.

Zaangażowanie się Mieszka I w budowę organizacji kościelnej na ziemiach polskich wyraźnie wskazuje, że władca ten, przyjmując chrzest, nie kierował się jedynie względami politycznymi – za jego decyzjami stały niewątpliwie głębsze motywy. Najważniejszym powodem była świadomość, że Polska pogańska nie może nawiązać trwałych i normalnych stosunków z państwami chrześcijańskiej Europy, a ponadto trzeba było się liczyć, że prędzej czy później Polska podzieli los słowiańszczyzny połabskiej. Nie bez znaczenia dla Mieszka musiał być też fakt, że nowa religia niosła ze sobą wysoką kulturę i cywilizację. Sztuka





pisania nie tylko zaspokajała potrzeby intelektualne i religijne, ale była też niezbędna dla podtrzymywania normalnych stosunków między państwami. Pogańskie państwo przynajmniej w tej części Europy, nie mogło prowadzić korespondencji dyplomatycznej, wystawić dokumentów i zawierać traktatów. Zbliżenie do chrześcijańskiej Europy pociągało Mieszka jeszcze z innych powodów. Z naczelnika plemiennego miał stać się chrześcijańskim władcą, co oznaczało wzmocnienie władzy, wyniesienie ponad ogół współplemieńców. Władca pogański sprawował władzę z przyzwolenia ogółu, władca chrześcijański – z woli Boga.

Mieszko I zawarł sojusz z Czechami w 965 roku, którzy dotychczas sprzyjali pogańskim Wieletom. Zawarcie sojuszu zostało umocnione przez małżeństwo Mieszka I z córką Bolesława I Srogiego. Dąbrówka (Dobrawa) przybyła do Polski z wielką świtą duchownych i świeckich. Należy więc sądzić, że ci duchowni włączyli się do pracy misyjnej. Według legendarnego podania, zawarła małżeństwo z Mieszkiem, gdy ten porzucił siedem pogańskich żon.

Kronikarze Gall i Thietmar przyznają jej, jako księżnej polskiej (965–997), wielką zasługę w niełatwym nawróceniu męża, który przez rok po ślubie był jeszcze poganinem. Tradycja przypisuje jej założenie kościołów: Najświętszej Marii Panny na Ostrowie Tumskim w Poznaniu oraz św. Jerzego i św. Wita w Gnieźnie. Wyposażyła też duchownych w naczynia i szaty liturgiczne. Mieszko I miał z Dąbrówką syna Bolesława Chrobrego i dwie córki, które odegrały niemałą rolę w chrystianizacji innych krajów. Adelajda (Bela Knehin) wyszła za węgierskiego

księcia Gejzę i wychowała syna – św. Stefana, króla i apostoła Węgrów. Świętosława (Sigrida) została najpierw żoną króla szwedzkiego, Eryka Zwycięskiego, a po owdowieniu – króla duńskiego Swena Widłobrodego. I wychowała syna Kanuta Wielkiego, króla Danii, Anglii i Norwegii, zaśluzonemu dla kościoła w tych krajach. Jej prawnukiem był książę Rusi, Włodzimierz, syn księcia Jarosława Mądrego i księżniczki Ingegardy, wnuczki Eryka Zwycięskiego.

W ten sposób już u zarania państwowości Piastowie wnieśli wkład do Europy, dając jej wielu znakomitych władców.

IV. CHRZEST

Wróćmy teraz do samego chrztu Mieszka, który odbył się w Wielką Sobotę 14 kwietnia 966 roku w Poznaniu, choć niektórzy historycy opowiadają się za Gnieznem, bądź Ostrowem Lednickim. Za Poznaniem, jako miejscem chrztu, przemawia odkrycie przez archeologów pozostałości basenów chrzcielnych w tym grodzie. Według wybitnej archeolog, Zofii Hilczer-Kurnatowskiej (1932 – 2013), zanim zaczęto wnosić katedrę poznańską w 968 roku na jej miejscu znajdował się budynek baptysterium z basenem chrzcielny chrztu Mieszka I. Chrztu Mieszkowi udzielił kapłan Jordan, który przybył do Polski z Dąbrówką. Później został pierwszym biskupem w Poznaniu. Pierwsza katedra polska została wzniesiona w Poznaniu pod wezwaniem św. Piotra Apostoła jak bazylika w Rzymie. Biskupstwo poznańskie podlegało bezpośrednio stolicy apostolskiej. Więź z Rzymem została wzmocniona przez oddanie całego państwa pod opiekę Stolicy

Apostolskiej. Mieszko I uczynił to w 990 roku dokumentem Dagome Judex.

Jakie korzyści z chrztu uzyskała Polska?

Nie ulega wątpliwości, że Mieszko I kierował się doraźnymi względami politycznymi, ale zdawał też sobie sprawę, że jego skutki będą dalekosiężne, że całkowicie odmienią jego kraj, że wprowadzą go do zupełnie innej strefy kulturowej.

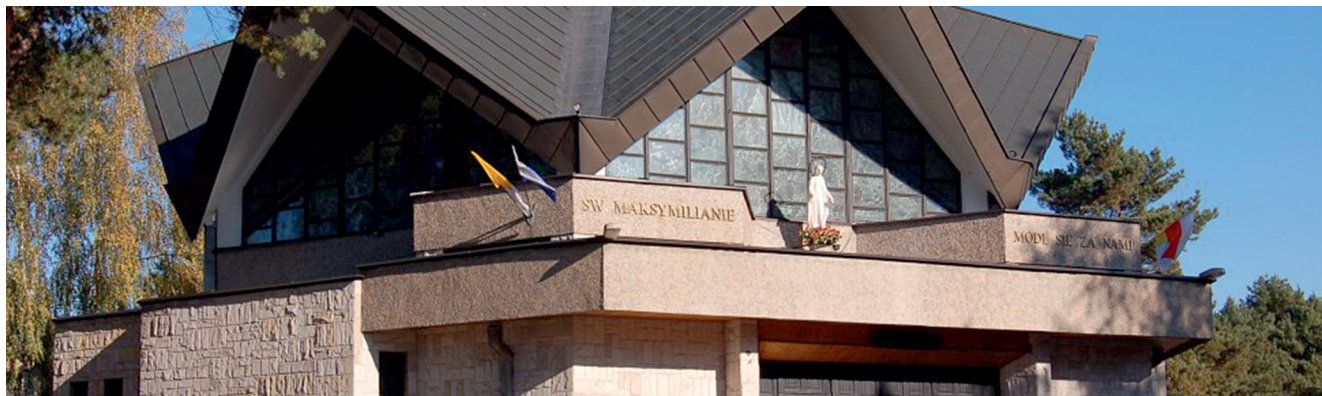
Rok po przyjęciu chrześcijaństwa Mieszko odniósł ogromne zwycięstwo nad Wolinianami, plemieniem wchodzącym w skład związku politycznego Wieletoń. Po stronie polskiej walczyły dwa hufce jazdy czeskiej, które przysłał na pomoc swojemu zięciowi książę czeski Bolesław Srog. Mieszko wykorzystał zwycięstwo i uzyskał zgodę na pierwsze biskupstwo polskie, co przypieczętowało niezależność polskiego Kościoła. Był to ogromny sukces i to w momencie, gdy cesarz powołał w Magdeburgu arcybiskupstwo na ziemiach słowiańskich.

Czechy – od wielu dziesięcioleci już chrześcijańskie – nie miały własnego biskupstwa i podlegały w tym czasie niemieckiemu biskupstwu w Ratyźnie. Zgoda Ottona I na niezależność biskupstwa poznańskiego od Magdeburga świadczy o tym, że cesarz doceniał rolę Mieszka i nowo ochrzczonej polski w stabilizacji wschodnich terenów Rzeszy.

Po chrzcie Polska przyjęła piśmiennictwo łacińskie, architekturę murowaną, sztukę sakralną i nowy sposób zarządzania państwem na wzór zachodni, zmieniając ją całkowicie. Po wygaśnięciu sojuszu polsko-czeskiego Mieszko I, pokonując Czechy, przyłączył dawny kraj Wiślan z Krakowem, a rok później Śląsk. W ten sposób niemal wszystkie ziemie słowiańskie w dorzeczu Wisły i Odry znalazły się w obrębie państwa polskiego. Chrzt scementował plemiona i można mówić już o narodzie polskim.

Po śmierci Dąbrówki Mieszko ożenił się z Odą, córką margrabiego Marchii Północnej. Ostatecznie dzieło Mieszka dokończył jego syn, Bolesław Chrobry, który na Zjeździe Gnieźnieńskim w 1000 roku, dzięki wsparciu cesarza Ottona III, uzyskał możliwość utworzenia niezależnej metropolii w Gnieźnie, której podporządkowano nowe biskupstwa w Kołobrzegu, Krakowie i Wrocławiu.

SPRAWY PARAFIALNE



PRACE REMONTOWE W NASZEJ PARAFII

KRZYSZTOF WIĄCEK

Kolejny miesiąc intensywnych zmian znów za nami. Pogoda zdecydowanie sprzyja prowadzeniu prac na świeżym powietrzu, dlatego warunki pracy dla pracowników znacznie się poprawiły.

Remont bocznej części domu parafialnego wchodzi już w końcową fazę. Po rozproszaniu fugi między kamiennymi płytami, pomieszczenia znajdujące się parterze są już prawie gotowe do oddania do użytku. Pozostaje jeszcze zamontowanie kominka w sali o największej powierzchni, przymocowanie elektrycznych gniazd i włączników oraz remont, wyłożenie płytkami dwóch łazienek. Na piętrze kolejność prac jest trochę zmieniona i łazienki są już prawie gotowe. Potrzeba jeszcze jednak trochę czasu na wykończenie podłóg, które ostatecznie będą wyłożone panelami podłogowymi. Jeszcze jednym powodem do radości jest to, że udało się panom posadzkarzom ukończyć układanie płyt na klatce schodowej.



W prace prowadzone przez Pawła Janczuka związane z nawodnieniem terenów zielonych wokół kościoła czynnie włączył się nasz parafianin, p. Krzysztof Białobrzęski. W ciągu kilku tygodni udało się im umieścić kilkadziesiąt centymetrów pod ziemią przewody na wodę, które będą obsługiwały dwie sekcje po prawej stronie kościoła. Zainstalowane zostały już dwa rodzaje zraszaczy, które będą podlewały trawę i inne rośliny. Zaś wokół kościoła, w miejscu, gdzie są sadzone kwiaty, zastosowano metodę kropelkową, bezpośrednio z przewodów wodnych. Po całym terenie jest rozwożona glina aby wyrównać poziom. Zaś na nią rozprowadzana jest warstwa czarnej ziemi zmieszanej z naturalnym nawozem. Należy szczególnie podkreślić, że do sadzenia kwiatów czynnie włączyła się nasza parafianka, p. Halina Przepałkowska.

W przyszłym miesiącu planowane jest zakończenie remontu bocznej części domu parafialnego, ułożenie kostki, a także większości prac związanych z upiększeniem terenów zielonych wokół kościoła. Cieszę się, że coraz więcej parafian czynnie włącza się w pomoc przy różnego rodzaju pracach, za co szczególnie im dziękujemy. Jednocześnie serdecznie zapraszam pozostałych parafian, do włączenia się w to dzieło upiększania terenów przy kościele.



Z racji na dobre warunki atmosferyczne prace przy układaniu kostki również idą dobrym tempem. Mimo niemałych problemów z ułożeniem krawężników, spowodowanych rosnącymi w pobliżu drzewami, fragment pomiędzy domem parafialnym a ul. Ks. Walczewskiego jest już prawie ukończony.

JAK SIĘ MIEWA PARAFIALNA GRUPA STUDENCKA?

MONIKA DROŻDŹ I ADRIAN PYRA

Pierwsze majowe spotkanie grupy studenckiej zaobfitowało w temat relacji damsko-męskich. No cóż ... maj, wszystko kwitnie, słońce obdarza nas ciepłymi promieniami – aż chce się ten czas przeżywać z kimś bliskim u boku. Niestety, często młody człowiek nie wie, jak stworzyć taką relację, a jeśli się już takowa pojawi, to jak ją utrzymać, pogłębiać, aby doprowadzić ją na ślubny kobierzec?

Zaczęliśmy od próby znalezienia odpowiedzi na pytanie: Dlaczego człowiek nakłada na siebie maskę i odgrywa rolę przed drugim człowiekiem? Padało wiele dobrych odpowiedzi: boimy się zranienia, nie chcemy, aby ktoś znał nas z całym bagażem doświadczeń, skrywanych emocji, złych uczuć – często się tego wstydzimy. To wszystko prawda, ale przede wszystkim za odgrywaniem ról stoi ogromna potrzeba czucia się kochanym, potrzebnym. Dlaczego kobieta się maluje, ładnie ubiera? Żeby się podobać. Dlaczego mężczyzna przy kobiecie pokazuje swoją siłę – nie tylko tę fizyczną? Żeby się podobać.

I kiedy spotkają się ... Umalowana kobieta i silny mężczyzna, zwrócą na siebie uwagę, spodobać się sobie – między nimi tworzy się tzw. miłość „eros”. Jest to pierwsza forma miłości polegająca na romantyzmie, tęsknocie, uniesieniu. To czas kiedy w brzuskach zakochanych pojawiają się „motylki”, kiedy są w sobie wpatrzeni, nie dostrzegają wad drugiej osoby. Zakochani zatrzymując się na tym etapie, nie są zdolni do poświęceń dla drugiego, każde dąży do swoich przyjemności, kieruje się egoizmem.

Ważne jest, aby dążyć do „awansu”; do miłości zwanej „philia”. Taka miłość wynika z procesu otwierania się na drugiego człowieka, tworzenia przyjaźni, rozmawiania, szacunku i wzajemnego zrozumienia. Miłość „philia” charakteryzuje się bezinteresowną troską o drugą osobę, ważniejszy stajesz się „TY” a nie „JA”. Jest to miłość, w której maksymalnie, tyle ile jako człowiek potrafisz, dajesz z siebie ukochanej osobie.

Formą miłości – można by powiedzieć doskonałą – do której dążymy – jest miłość „agape”. To miłość bezinteresowna, obdarowująca, twórcza. To miłość, która wynika z relacji dwóch osób (małżeństwo) z Panem Bogiem. Taka

miłość jest możliwa tylko i wyłącznie wtedy, jeśli w związku małżeńskim jest miejsce dla Boga, Stwórcy. Darzący się miłością „agape” łatwiej odrzucą elementy miłości „eros” a wzmocnią miłość „philio”.

Podczas spotkania zastanawialiśmy się również jak udowodnić, że Bóg istnieje. Łatwo powiedzieć, że wierzę w Boga, ale jeśli spotykamy się z osobą niewierzącą, nie potrafimy tego udowodnić.

W dużym uproszczeniu znaleźliśmy oto dwa dowody myślowe:

1. Jeśli weźmiemy coś do ręki np. szklanę, to wiemy, że ta szklanka powstała dzięki pracy jakiegoś twórcy (projektanta) i dla jakiegoś celu; oglądając budynki wiemy, że ktoś je wybudował i służy one do Nie zastanawiamy się, kim jest konkretnie projektant, architekt, po prostu wiemy, że aby coś powstało, musiał ktoś to wykonać. Jeśli ten tok myślenia przeniesiemy na świat, który nas otacza, np. podziwiając drzewa, oceany, dochodzimy do wniosku, że nie mogły powstać samoistnie, ktoś musiał za tym stać. Ktoś, podobnie jak szklanę, musiał je zaprojektować i wykonać.

2. Drugi dowód związany jest z ruchem (efektem). Nie chodzi tu wprost o zjawisko fizyczne, ale o efekt końcowy. Np. chcemy wypić herbatę i aby to zrobić bierzemy szklanę, wrzucamy torebkę herbaty i zalewamy ją wrzątkiem. Po wykonaniu tych czynności, możemy wypić przygotowany napój. Coś ma swój początek, który wprawia w ruch wszystkie pozostałe elementy. Znowu, przenosząc to na świat, który nas otacza, możemy zaobserwować ten ruch i jego efekty np. jedząc jabłko, które zerwaliśmy z drzewa. Ktoś musiał je kiedyś zasadzić, abyśmy mogli cieszyć się jego smakiem. Myśląc bardziej duchowo i zastanawiając się nad samym „życiem” musimy dojść do wniosku, że ktoś musiał w nie tchnąć ducha, aby zaczęło się ono toczyć. Ktoś kto tak potrafi ...

Jeśli chcesz pogłębić również swoją wiedzę – ZAPRASZAMY.

Każdy pierwszy i trzeci czwartek miesiąca. Rozpoczyna my adoracją Najświętszego Sakramentu o godzinie 19:30 w kościele.

CHÓR PARAFIALNY

MARIA SKIBIŃSKA

W dniu święta narodowego, z okazji 225 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja w józefowskim Miejskim Ośrodku Kultury wystąpił Miejsko-Parafialny Chór Schola Cantorum Maximilianum pod dyrekcją Zbigniewa Siekierzyńskiego. Ponieważ rolą i ambicją chóru jest kształcenie młodzieży i pielęgnowanie pięknych tradycji patriotycznych, nie mogło zabraknąć wspaniałego występu i wspólnego śpiewania z publicznością. Słuchacze usłyszeli, a także mieli okazję zaśpiewać pieśni związane z tradycjami Trzeciego Maja, a także

walki o wolność Ojczyzny w okresie zaborów. Zarówno na scenie, jak i na widowni była licznie obecna młodzież, co świadczy o ogromnej sile tkwiącej w naszej historii i o dumie narodowej, którą młodzież uznaje za swoją. "Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie", powiedział w roku 1595 hetman wielki koronny Jan Zamoyski, otwierając trzecią w Rzeczypospolitej Akademię Zamojską. Działalność józefowskiego chóru i jego dyrygenta pięknie realizuje dzieło "chowania" młodych Polaków.



WSPOMNIENIE KSIĘDZA WŁODZIMIERZA MOZOLEWSKIEGO, SAC

30.03.1933 - 21.04.2016

KRYSZYNA ŁAWECKA

W lipcu 2014 roku mieliśmy w naszej parafii zmianę Proboszcza. Siódmym proboszczem został mianowany ksiądz Przemysław Ludwiczak. Razem z Księdzem Proboszczem przybył do nas Ksiądz Włodzimierz Mozolewski, SAC (pallotyń).

Ksiądz Włodzimierz prawie od początku swojego życia w naszej parafii przychodził na nasze spotkania. Nasza wspólnota obecnie MI-2 (formacja druga) spotyka się przed i po Mszy Świętej porannej w środy od 1997 roku Skromny, cichy, lubił żarty, nasze śpiewanki imieninowe, lubił także dzielić się z nami swoimi wiadomościami o świecie, Polsce lub chrześcijaństwie. Nigdy nie narzucał nam siebie. Modlił się, śpiewał razem z nami.

Nasze spotkania toczą się utartym już torem. Na początku zanim zajmujemy swoje miejsca są pogadanki, następnie podaję informację kto jest chory, kto nie mógł przybyć i dlaczego. Następnie ogłaszam, co będzie się działo w najbliższym czasie. Przekazuję pozdrowienia od tych, którzy już przychodzić nie mogą, jeśli o to proszą. W międzyczasie ktoś rozda skoroszyty, w których są modlitwy i pieśni, pan sekretarz zbiera ofiary na seminarium, są to drobne datki miesięczne, które są regularnie zbierane od 2003 roku.

Po 15 minutach zazwyczaj dawałam hasło do modlitwy, wtedy wszyscy razem z księdzem Włodzimierzem trzymając się za ręce, mówiliśmy wstępne modlitwy. Następnie odmawiamy modlitwy według mojego planu w moim zeszytce. Gdy modlitwy i śpiewy pieśni dobiegały końca prosiłam ks. Włodzimierza o błogosławieństwo i słowo. Lubiał tę chwilę i widziałam błysk w Jego oczach. Słuchaliśmy uważnie, co nam powie, czasami wywiązywał się ogólna rozmowa na temat poruszony przez ks. Włodzimierza. Czasami prosił o modlitwę za Polskę lub za kogoś, kto zachorował. Pamiętam, że nosił te intencje i prawie na każdym spotkaniu prosił wszystkich o modlitwę.



Aż przyszła środa 20 kwietnia. Odprawiał Mszę św. chory, głos miał zupełnie zmieniony. Po Mszy św. idąc na spotkanie, weszłam do zakrystii, ksiądz Włodzimierz podszedł do mnie, aby przeprosić, że nie może iść na spotkanie. W trakcie dalszej rozmowy poprosiłam, żeby się położył, bo jego zdrowie jest ważniejsze niż spotkanie. I tak się pożegnaliśmy na tym świecie. Mam nadzieję, że spotkamy się w życiu wiecznym. W czwartek, po powrocie z kościoła dowiedziałam się o Jego śmierci. Niech spoczywa w pokoju.

W poniedziałek 25 kwietnia odbył się pogrzeb ks. Włodzimierza u Pallotyńców w Otwocku. Mając do dyspozycji tylko piątek, bo w sobotę miałam Zjazd Prezesów w Niepokalanowie, z Bożą pomocą zamówiłam autokar, poprosiłam p. Basię, aby kupiła wspólną wiązankę od Różańca i Wspólnoty Niepokalananej.

W poniedziałek pojechaliśmy autokarem do Pallotyńców w Otwocku. W uroczystości pogrzebowej brało udział wielu księży oraz biskup z Białorusi na czele. Widzieliśmy również wielu naszych parafian. W czasie Mszy świętej mogliśmy usłyszeć jak bardzo zasłużonym i oddanym kapłanem był ksiądz Włodzimierz. Po Mszy św. pojechaliśmy na cmentarz, ostatecznie modlitwy, otarcie łez i powrót do domu.

W kościele jego konfesjonał pusty, w środę na spotkaniu smutno i tęskno. Wieczny odpoczynek racz dać ks. Włodzimierzowi Panie, światłość wiekuista niechaj Mu świeci. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym.

„Poczęte ludzkie życie, to jest życie wieczne, i Bóg upomni się o nie. On nie zostawi żadnego zabitego życia bez reakcji, ojcowskiej troski i sprawiedliwości, choć i nie bez miłosierdzia. Życie człowieka jest rzeczywistością świętą. Nie ma dzieci źle poczętych i źle urodzonych. Wszystkie są niewinne – mówił ks. abp Henryk Hoser podczas XI Marszu Świętości Życia.

Mary Wagner, skromna kobieta, obdarzona niezwykłą siłą, to kanadyjska katoliczka, aktywistka, która odważnie broni prawa poczętych dzieci do urodzenia się. Od kilku lat podejmuje w pełni pokojową delikatną misję wśród kobiet oczekujących w placówkach aborcyjnych. Zazwyczaj ofiarowuje brzemieniom kobietom ulotki informacyjne i kwiaty, najczęściej białą różę, prosząc, aby pozwoliły urodzić się swojemu dziecku. Jeżeli udało jej się nawiązać rozmowę z kobietami, dzieliła się informacją, że aborcja nie jest jedyną opcją i że łatwo znaleźć inne możliwości ułożenia życia sobie i poczętemu dziecku.

Mary Wagner wzrastała w wielodzietnej rodzinie katolickiej. Jako młoda dziewczyna poczuła w sobie pragnienie ratowania życia nienarodzonych, o których zapomniano regulacje prawne. W Kanadzie bowiem aborcja jest legalna i dostępna na żądanie. Co więcej, nie jest ona w ogóle regulowana, co oznacza, że można dokonać aborcji nawet zaawansowanej ciąży. Prawo kanadyjskie nie tylko stoi po stronie aborcji. Specjalne ustawodawstwo chroni także placówki aborcyjne. Jest wyznaczona specjalna „strefa ochronna”, gdzie obrońcy życia nie mogą prowadzić żadnej agitacji. Mary Wagner, mimo wszystko, chodziła pod te kliniki. Właściciele placówek aborcyjnych wzywali policję, aby ta usunęła kłopotliwą dla nich kobietę. W trakcie jednego z procesów sędzia prowadzący rozprawę wypowiedział do Mary słowa: „Pani nie rozumie prawa, które należy przestrzegać. Nie wolno zbliżać się w pobliże klinik aborcyjnych, ani rozmawiać z ich pracownikami. Jest Pani w błędzie i Pani Bóg także! Pani nie stosuje się do nakazów sądu. W tym kraju obowiązuje prawo aborcji. Poprzez swoje działania zadaje Pani ból emocjonalny kobietom i je krzywdzi”. O bólu zabijanych dzieci i traumie poaborcyjnej pan sędzia zdawał się nie mieć pojęcia. Jednak pod koniec swojego wystąpienia zapytał oskarżoną, czy może przyrzec, że przez trzy lata nie zbliży się do żadnej placówki, gdzie dokonuje się aborcji i nie będzie oferowała ko-



MARY WAGNER

TERESA PIOTROWSKA

bietom swoich porad, Mary Wagner spokojnym głosem odrzekła: „Nie, nie mogę tego obiecać”.

12 grudnia 2015 r. kanadyjska obrończyni życia po raz kolejny została aresztowana za to, że weszła do kliniki aborcyjnej z białą różą i proponowała obecnym tam kobietom pomoc. Prokurator zażądał dla niej dziewięć miesięcy więzienia. Na rozprawie 29 grudnia 2015 r. Mary w geście solidarności z zabijanymi dziećmi odmówiła wyjścia z aresztu za kaucją. Nie chciała również obrońcy z urzędu. Po złożeniu oświadczenia przed sądem, nie odpowiadała na pytania, również w geście solidarności z tymi, którym odmówiono prawa głosu. Nie przyjęła też pro-

wiedział Mary jeden z ośmiu członków komisji kardynalskiej Papieża Franciszka, arcybiskup Bombaju ks. kard. Oswald Gracias. Po rozmowie z nią powiedział: „Jest dla mnie jasne, że to co robi, jest misją. Ona jest głosem nienarodzonych dzieci, jest obrończą ich praw”. Przypominał także słowa Ojca Świętego, że niezależnie od trudności trzeba iść za Ewangelią. Organizator wizyty w więzieniu ks. Paul Hryncyszyn mówi wprost: to święta. „Poznałem ją dobrze i odwiedzanie jej jest dla mnie błogosławieństwem. Nie sądzę, by ludzie byli świadomi, ale to, co ona robi jest naprawdę heroiczne. Ona czuje, że to jest dzieło Pana, że to Pan powołał ją do tego, by była świadkiem daru i świętości życia ludzkiego na tak radykalnej drodze”. Jej postawa pro-life stała się symbolem wytrwałej walki w obronie najsłabszych i wzorem do naśladowania.

Pozostając w izolacji od świata zewnętrznego Mary Wagner pozytywnie wpływa na życie duchowe niektórych swoich współwięźniarek. Przejawia się to w praktyce większym zainteresowaniem możliwości korzystania z pomocy duszpasterskiej. Spowiednik pracujący w tym więzieniu powiedział, że Mary zawsze przyprowadzała większą ilość dziewczyn pragnących przystąpić do sakramentów.

Mary Wagner wielokrotnie odwoływała się do tego, że Polacy stali się dla niej inspiracją w walce o obronę życia ludzkiego. Na zaproszenie Fundacji „Pro-Pravo do Życia” w październiku 2014 roku podróżowała po Polsce. Jej wizyta obfitywała wieloma spotkaniami w kościołach, szkołach i seminariach duchownych. Zainteresowanie nimi było ogromne. Mary spotkała się również z polskimi biskupami, w tym z kardynałem Stanisławem Dziwiszem. Odwiedziła czternaście polskich miast, spotykając się z obrońcami życia, dziennikarzami, studentami. Podczas wizyty kanadyjskiej działaczki w Polsce odbył się z jej udziałem premierowy pokaz filmu dokumentalnego Grzegorza Brauna „Nie o Mary Wagner”. Film przedstawia historię Mary Wagner, katoliczki z Kanady, więzionej i sądzonej w Toronto za obronę życia poczętego, a w szerszym kontekście przybliża walkę toczoną o ludzkie życie przez aktywistów i organizacje pro-life, zmagające się z przemysłem aborcyjnym. Dokument na przykładzie Mary Wagner mówi o zderzeniu dwóch równoległe istniejących kultur: cywilizacji życia i cywilizacji śmierci. Opowiada też o tym, czym jest aborcja i jak jest przeprowadzana, nie pozostawiając żadnych złudzeń, że chodzi o zabi-

janie bezbronnych istot. Po premierowym pokazie filmu Mary odpowiadała na dziesiątki pytań widzów. Mówiła o swojej działalności jako obrończyni życia, o tym, jak udało jej się bezpośrednio odwieść kilka kobiet od zamiaru aborcji. Wspomniała też o czasie spędzonym w areszcie, o poruszonych sercach wielu współwięźniarek, o wsparciu, jakie dostawała z całego świata – zwłaszcza z Polski. Powołując się na przykład bł. Matki Teresy z Kalkuty zachęcała, by każdy podejmował małe kroki w obronie życia. Przypomniała też cytat z Ewangelii: „Jeżeli ziarno pszenicy upadnie w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity”. Odniosła ten cytat do pełnej cierpienia sytuacji, w jakiej się wówczas znajdowała i wyraziła nadzieję, że jej działania są naprawdę potrzebne. Mary Wagner podkreśliła, że ogromny wpływ na jej życie i postawę miał św. Jan Paweł II: „Słowa Papieża, aby młodzi ludzie nie bali się wyjść z Ewangelią życia na ulice, były dla mnie przełomem. Zrozumiałam, że wiara musi być żywa”.

Mówiąc o sytuacji w Kanadzie zaznaczyła, że kliniki aborcyjne są tam prowadzone jako rodzaj biznesu i działalności gospodarczej. W prawie kanadyjskim człowiek w łonie matki nie jest chroniony. Jest człowiekiem dopiero po urodzeniu. Mary Wagner wskazuje na zakłamaną obraz tych przepisów. Jednak ta prawda jest przez tamtejsze prawo skutecznie blokowana i eliminowana. Poprawność polityczna sądów w Kanadzie zwycięża nad prawem do życia i godności każdego człowieka.

Na pytanie, jakie znaczenie ma dla niej pobyt w Częstochowie i na Jasnej Górze, Mary wspominała o nawiedzeniu przez Ikonę Matki Bożej Częstochowskiej więzienia kobiet, w którym przebywała: „Maryja odwiedziła mnie w więzieniu, dlatego nie mogłam nie przybyć osobiście na Jasną Górę”.

Przykład Mary Wagner stawia przed każdym z nas pytanie: po której stronie jesteś? Brak naszego zdecydowanego głosu za życiem jest w rzeczywistości zgodą na cywilizację śmierci. Rocznie na całym świecie w wyniku aborcji ginie ponad 40 milionów nienarodzonych istot ludzkich. A życie człowieka jest chronione piątym przykazaniem Dekalogu: „Nie zabijaj”. Dlatego stanowisko katolików w tym względzie jest jasne i niezmiennie: należy chronić życie każdego człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci.



pozycji przyznania się do winy, co skutkowało skróceniem wyroku do sześciu miesięcy. 5 maja 2016 r. został ogłoszony wyrok, na mocy którego Mary została skazana na sześć miesięcy więzienia. Ponieważ zaliczono jej areszt w czasie procesu, Mary Wagner wyszła już na wolność.

O procesach Mary powinno być głośno na całym świecie. Tymczasem informacje można wyłuskać tylko z nielicznej lokalnej prasy i z amerykańskich, i kanadyjskich portali pro-life.

Z Mary Wagner, w trudnym dla niej czasie pobytu w więzieniu, solidaryzowali się ludzie z całego świata. Bardzo liczne głosy poparcia płynęły również z Polski. Wyrazy wsparcia przekazywały liczne polskie organizacje działające w obronie życia nienarodzonych. W więzieniu od-

PIERWSZA KOMUNIA ŚW. W NASZEJ PARAFII

HUBERT ZAWRZYKRAJ

W niedzielę 8 maja na Mszy Świętej o godz. 12.00 przeżyaliśmy uroczystość Pierwszej Komunii św., która przypomina nam o ewangelicznym „łamaniu chleba”. Od tamtych czasów aż do dziś celebrowana jest Eucharystia. Stanowi ona centrum życia całego Kościoła.

Przyjęcie po raz pierwszy w życiu Ciała Pańskiego jest pełnym uczestnictwem we Mszy św. Eucharystia jest ko-

lejnym po chrzcie sakramentem, który umacnia naszą wiarę i więź z Panem Jezusem.

Rodzice są pierwszymi katechetami i nauczycielami wiary. Pierwsza Komunia św. jest szczególną okazją do tego, aby pogłębić wspólnotę wiary ze swoim dzieckiem, aby wspólnie modlić się w domu i żyć w duchu chrześcijańskiej miłości.



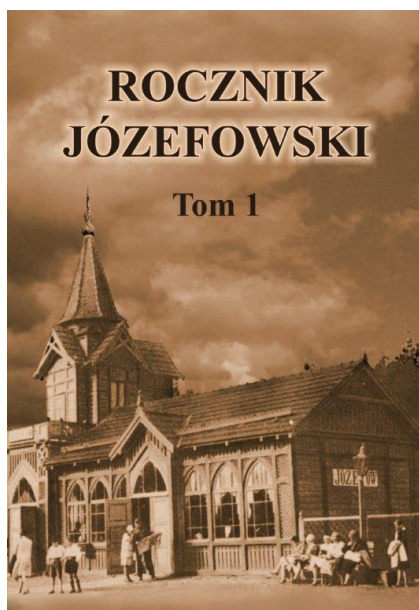
PIERWSZY NUMER "ROZNIKA JÓZEFOWSKIEGO"

PAWEŁ SULICH

Podczas tegorocznych Imienin Miasta Józefowa (obchodzone są już od 13 lat w okolicach dnia 19 marca, czyli Uroczystości Świętego Józefa) zaprezentowano pierwszy numer „Rocznika Józefowskiego”. Wydawca i Redaktor Naczelny, którym jest szeroko znany na kulturalnej mapie naszego miasta prezes i założyciel Wydawnictwa Świdermajer oraz Fundacji Andriollego Robert Lewandowski, tak napisał we wstępie: „Rosnącemu od lat zainteresowaniu historią, architekturą linii otwockiej i nadwiślańskiego Urzeczca towarzyszy poznawanie losów osób, rodzin, grup społecznych oraz całych pokoleń. Naprzeciw tym zainteresowaniom wychodzi „Rocznik Józefowski”, który jest pismem interdyscyplinarnym z przewagą treści historyczno-społecznych, na łamach którego zamieszczamy m.in. artykuły, felietony, eseje, wspomnienia, recenzje, opinie oraz inne materiały dotyczące historii, społeczeństwa, oświaty i kultury”.

Prócz kilkunastu naukowych i popularnonaukowych tekstów poświęconych dziejom naszego miasta i jego

okolic znajdziemy w Roczniku również m.in. wspomnienia mieszkańców i kącik literacki. Całość jest bogato ilustrowana, co nieczęsto zdarza się w podobnych periodykach.



Bezpośrednio z terenami naszej parafii wiąże się tekst Leszka Sobczyńskiego o dębie na Dębince. Jak się

okazuje, jest wielce prawdopodobne, że to właśnie drzewo posłużyło Józefowi Mehofferowi za wzór, gdy w latach 30-tych projektował banknot stułotowy. Niewykluczone również, że w jego cieniu odpoczywali powstańcy styczniowi z oddziału Ludwika Żychlińskiego (a jego żołnierzem był Aleksander Głowacki, znany pod pseudonimem Bolesław Prus). Czy ktoś z przejeżdżających na co dzień ulicą Nadwiślańską obok 300-letniego dębu podejrzewał, że skrywa on tak fascynujące tajemnice?

Albo kto ucząc się w szkole historii zwrócił uwagę, że przez tereny naszego miasta przebiegała kiedyś granica III rozbioru Polski między Prusami i Austrią?

Te i wiele innych ciekawych tematów, na których wymienienie nie ma tu miejsca, podejmuje pierwszy numer „Rocznika Józefowskiego”, który będzie wkrótce dostępny w naszej Bibliotece Parafialnej. Można go również znaleźć pod adresem: www.rocznikjozefowski.pl.

ŚW. MAKSYMILIAN WYMOWNYM ZNAKIEM DARU CHRZTU POLSKI I BOŻEGO MIŁOSIĘRDZIA

KRYSTYNA ŁAWECKA

Święty Maksymilian wymownym znakiem daru chrztu Polski i Bożego miłosierdzia

Jubileusz 1050-lecia chrztu Polski stanowi okazję, by przybliżyć to wielokopomne wydarzenie ważne nie tylko dla Polski, ale dla całej Europy. Zdajemy sobie sprawę, że jest to również zadanie, które przyjęte przez księcia Mieszka I, musimy kontynuować i nieść dalej. Wiem, że sam książę przyjmując chrzest bardzo ryzykował. Uwarunkowania zarówno polityczne, rodzinne jak i religijne tworzyły ucisk. Jednak właśnie te warunki oraz cała późniejsza historia Polski uzmysławiają nam, że dar Chrystusa dla naszego Narodu jest czymś szczególnym, o czym nie możemy zapomnieć.

Po chrzcie plemienia Polan, do którego doprowadził książę Mieszko I pod wpływem Dobrawy, Czeszki, która czuwała, aby nowo przyjęta wiara rozwijała się i umacniała, Mieszko chcąc sprawować władzę nad wieloma plemionami, właśnie w chrześcijańskich państwach znalazł sprzymierzeńców. Z drugiej strony narażał swój dwór na utratę prestiżu wśród pogańskiej ludności, która jeszcze przez wiele wieków oddawał cześć różnym bóstwom. Dlatego Mieszko I niejednokrotnie zmuszony był do radykalnych posunięć, nie zawsze zgodnych z nową wiarą.

Sojusz z Czechami i przyjęcie od nich chrztu zabezpieczyły Polsce niezależność od strony zachodniej i północnej. Chrzest na zawsze złączył Polskę z Rzymem, i jak pamiętamy, ten związek uratował naszą Ojczyznę wiele razy. Niezależność od sąsiednich państw, choć była trudnym osiągnięciem, stawała się możliwa po chrzcie Polski i uznaniu Mieszka I za jednego z władców europejskich, zdolnych do zawierania sojuszy i nawiązywania współpracy we wszystkich dziedzinach.

Pierwszą oznaką uznania Polski było skierowanie misjonarzy chrześci-

jańskich, aby głosili Ewangelię. W ten sposób Polska przybliżyła się do Europy. Polska stawiała się coraz ważniejszym ogniwem Europy chrześcijańskiej. Działalność świętego Wojciecha, Czecha, a zwłaszcza jego męczeńska śmierć wskazała Polsce i Polakom, że droga na którą wkroczyli będzie wąska, trudna i kamienista, ale zbawieniana. Podobnie też obecność znanych Pięciu Braci Polskich, męczenników (zm. 1003 roku), przyczyniła się do potwierdzenia wierności wierze katolickiej przez naród polski.

Za tymi historycznymi działaniami, kryje się coś o wiele ważniejszego. Jest to działanie Chrystusa, niewidzialnej Bożej łaski w duszach ludzkich i związane z tym nowe życie w Chrystusie, jakby rodził się nowy człowiek i powstał nowy Naród naznaczony łaską Zbawiciela, Jego miłosierdziem, które dotknęło plemiona słowiańskie na czele z Polakami. To bardzo ważny aspekt historii Polski, o którego doniosłości nie mógł wiedzieć książę Mieszko. Ten niezwykły dar Jezusowej łaski będzie rzutował na całe dzieje Polski i Polaków, przynosząc zadziwiające owoce Bożego wybrania, które miało swój początek 1050 lat temu.

Męczeństwo św. Wojciecha i Pięciu Braci Polskich, w tym trzech rdzennych Polaków, jasno wykazało, że Kościół służy ludziom na wzór Chrystusa. Ten służebny rys Kościoła, zwłaszcza w Polsce zyskiwał uznanie, zwłaszcza na gruncie mentalności słowiańskiej wrażliwej na los człowieka przede wszystkim cierpiącego. Od zarażenia dziejów Kościoła słyną z poświęcenia się opiece nad ubogimi, starszymi o niepełnosprawnymi kształtując w ten sposób ewangeliczną świadomość wierzących i wprowadzając we zdziwienie, tych, którzy nie znali jeszcze Chrystusa.

W tych okolicznościach bardzo szybko rozpowszechnił się w Polsce kult Matki Bożej. To upodobanie w

Maryi, Matce Jezusa Chrystusa jest szczególnie w naszej Ojczyźnie. Widać to zwłaszcza na przykładzie pieśni „Bogurodzica”, która będąc jednocześnie wyznaniem wiary i położeniem ufności w naszego Pana, czyni to za pośrednictwem Bożej rodzicielki.

Kolejna kwestia, to interwencja Matki Bożej w dzieje naszej Ojczyzny i pełne oddanie jej w opiekę Niepokalanej. To dlatego Częstochowskie wzgórze stawało się stolicą nie tylko Czarnej Madonny, ale także całej naszej Ojczyzny. Prymas Stefan Wyszyński stwierdził - „Naród polski ma swój wspaniały <<nałóg>> i wrażliwość wiekową na Matkę Chrystusową”.

Akt oddania Maryi władzy królewskiej dokonany przez króla Jana Kazimierza w obecności i za zgodą Episkopatu Polski oraz potwierdzony przez Ojca Świętego stanowi istotny wymiar tożsamości Narodu. Dzięki tej decyzji, Maryja jest rzeczywistą i pełnoprawną Królową Polski. Nikt nie może tej intronizacji odwołać. Stoją za nami pokolenia i zgoda Stolicy Świętej,

Dopiero na tak długim tle jasnym widać, dlaczego ojciec Maksymilian Kolbe jest wielkim darem dla nas. Historia tego człowieka, jego powołania, jest niejako symbolem drogi naszego Narodu, którego nigdy nie opuściła Matka Boża. Ona nie uznawała władzy zaborców. Nigdy nie opuściła swoich dzieci w czasie tak wielkich prób. Według własnego planu i upodobania przeznaczyła Maksymiliana do misji zdobycia świata dla Chrystusa. Jednak co ważne, nie według zamysłu samego świętego, który był wielkim organizatorem i pomysłodawcą. Od dzieciństwa rodzice przyszłego męczennika widzieli go w innej roli. Niepokalana jednak uczyniła go swoim narzędziem i powołała wiele dusz do Rycerstwa, które pod Jej sztandarem prowadzą cichą i niewidoczną walkę ze złem.

Chociaż wielu było świadków pano-

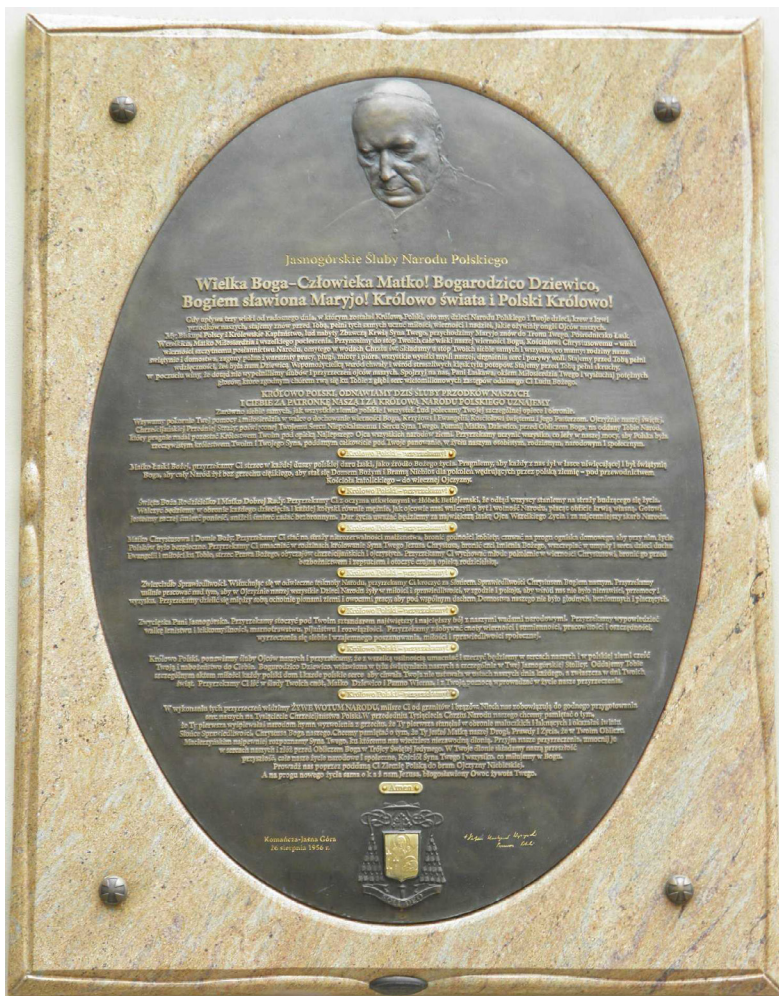
szącego się zła wyposażonego w ogromne zasoby finansowe, ubogi syn polskiej ziemi znalazł moc zdolną przeciwstawić się skutecznie tej diabelskiej potędze. Potrzeba było w Rzymie w 1917 roku polskiej duszy, polskiego serca i polskiej wiary, aby pragnęła chronić świat od niewoli nieszczęśliwych nieświadomych pełnionej służby na rzecz Szatana. Niewątpliwie, to dziedzictwo maryjne wydało ten owoc. Warto przywołać słowa Prymasa Wyszyńskiego. Tak wspomina o świętym Maksymilianie: „człowiek, który widząc ogrom niebezpieczeństw, grożących światu i Kościołowi ze strony niewiary, i mocy szatańskich, dostrzegając konspiracyjne siły mocarzy ciemności zwrócone przeciw Chrystusowi, szukał środków obrony. Znalazł ją w Tej, która usłyszała zapewnienie <<Ona zetrze głowę węża>>.”

Ta misja o. Maksymiliana znaczonego jego osobistą ofiarą i pokonywaniem wciąż nowych trudności i przeszkód, miała swoją gwarancję w Chrystusie poprzez posłuszeństwo Kościołowi.

Dzieło o. Kolbe, a właściwie dzieło Bożego Miłosierdzia, nad którym czuwała Maryja, staje się zrozumiałe do-

piero po wielu latach. Do jego dokładnego poznania nadal prowokuje jego ofiara w Oświęcimiu. Ten niepojęty dla nas gest poświęcenia ujawnia nam miłość do bliźniego, która zawsze go cechowała. To właśnie serce Maksymiliana, to ofiarne i dążące do całkowitego zapomnienia o sobie, jest sednem Rycerstwa. Przed beatyfikacją tak pisał o naszym Patronie Prymas Wyszyński: „Ten mąż Boży, chwałą swej świętości, zadziwiającym zapałem w krzewieniu ufności we wstawiennictwo i pomoc Najświętszej Maryi Panny oraz heroiczną swą śmiercią [...] umocnił u nas bardzo wiarę i pobożność. Sława zaś jego świętości i przykład cnót rozeszły się szeroko poza granice Polski”.

W osobie o. Maksymiliana, nowo odkrywamy tajemnicę chrztu. Ten chrzest naprawdę czyni nas nowym stworzeniem na miarę Niepokalanej. Musimy pamiętać, że z Nią zawsze jesteśmy ludźmi Chrystusowej nadziei, „bo Miłosierdzie jego trwa na wieki” i w wyjątkowy sposób obejmuje naszą Ojczyznę mocą chrztu – owego pierwszego daru Bożego Miłosierdzia.



W SOKÓŁCE I LEGNICY SERCE JEZUSA KRWAWI

ŚP. KS. WŁODZIMIERZ MOZOLEWSKI SAC

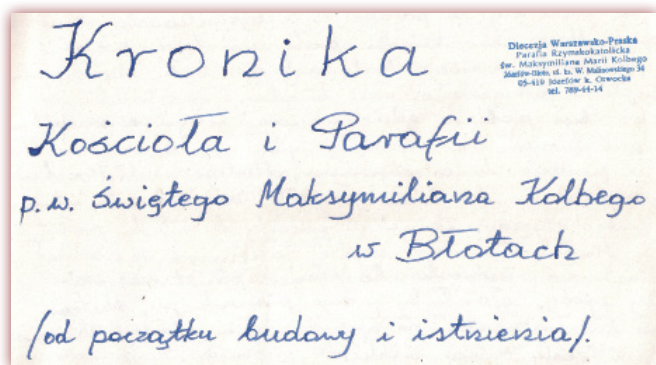
Jezus z wiecznej przestrzeni
spoza granicy czasu
daje mieszkańcom Ziemi
nowy cud do namysłu.
W Sokółce i Legnicy*
ujawnia w Hostii Świętej
swe Serce konające
poddane strasznej męce
Czy przez to chce powiedzieć:
– Nie bądźcie dla mnie katem
prześcień uczestniczyć
w rozprawie przed Piłatem
Myślenie wasze zmieńcie
nie osądzajcie Boga
uwierzcie w Eucharystię
to jest właściwa Droga
Za krzyżowanie dalsze
czy chcecie być sądeni
z wiarą w Eucharystię
będziecie ożywieni
Jezu, obecny z nami
żywy w Komunii Świętej
wprowadź mieszkańców Ziemi
w obszar wiary zwycięskiej

Józefów-Błota, 13.04.2016

* 25.12.2013, luty 2014 – Cud Eucharystyczny w Legnicy, w: „Niedziela”, „Idziemy”-17.04.2016

KRONIKA KOŚCIOŁA I PARAFII

PW. ŚWIĘTEGO MAKSYMILIANA KOLBEGO W BŁOTACH



(OD POCZĄTKU BUDOWY I ISTNIENIA)
CZĘŚĆ XV

ROK PAŃSKI - 1987:



Władza kościelna w do-wód uznania za pracę i dzie-ło budowy mianowała w tym roku wiosną księdza rektora – kanonikiem.

I Komunia święta: w tym roku odbyła się po raz pierw-szy w kościele górnym. Pani katechetka mgr Maria Witkowska i rodzice dzieci I-komunijnych włożyli wielki wy-siłek w przygotowaniu uroczystości I Komunii i Rocznicy.

Boże Ciało. Już tradycyjnie procesja do czterech ołtarzy – dzieło parafian, wypracowanych pięknie przez nich. Mszę świętą i procesję do czterech ołtarzy odprawili OO Szensztaccy.

Na 20-lecie kapłaństwa księdza kanonika Władysława Walczewskiego przybył ksiądz Kanclerz Kurii Metropolitalnej w Warszawie ks. dr Zdzisław Król. Odprawił Mszę świętą, wygłosił kazanie i złożył życzenia jubilatowi i parafii. Podziękował wszystkim za trud budowy i zaprosił do dalszej współpracy.

Grodzimy teren kościoła, ustawiamy piękny parkan. Wykonawcy: słupki betonowe i podmurówka – p. Stefan Olczak; przę-sła metalowe, ozdobne – p. Zdzisław Miszta (on też robił ramy do okien w kościele górnym).

Są kłopoty finansowe, dlatego ks. kanonik ogłosił potrzebę i chodził po kołędzie (ponownie) w lipcu i sierpniu. Odwiedziny te są wielką pomocą finansową w dziele budowy.

Odpust i Pielgrzymka. W tym roku Odpust ku czci Patrona św. Maksymiliana przypadł 16 sierpnia. O godz. 13:00 powitaliśmy

Pielgrzymów Praskiej Pieszej Pielgrzymki. Księża: Józef Buchajewicz – przewodnik pielgrzymki i Stefan Roguski odprawili Mszę świętą. Kazanie wygłosił ks. Józef, a procesję poprowadził ks. Stefan (był on dawniej wikariuszem w Józefowie i katechetą w Błotach). Frekwencja b. liczna bo Pielgrzymi i parafianie.

Nowy Rok szkolno–katechetyczny – rozpoczęliśmy Mszą świętą, spowiedzią i Komunią oraz błogosławieństwem. Frekwencja średnia. Lekcji religii uczą: ks. Władysław Walczewski – szkoły średnie; p. mgr Maria Witkowska – szkoły podstawowe.

Prace budowlane: dużą część terenu ogrodzono parkanem, kupiono część dębiny. Państwo Kotowie dali w darze czarną farbę, aby pomalować parkan.

Oplatki wigilijne, które rozniósł po domach ksiądz kanonik, ofiary złożone za nie pomogły spłacić dług budowy.

Rekolekcje adwentowe głosił ks. dr Feliks Kowalik od II Niedz. adwentu. Frekwencja słabsza, ludzie jeszcze nie przyzwyczajeni.

W V rocznicę śmierci księdza prałata Wincentego Malinowskiego dnia 13 grudnia o godz. 11:00 Mszę świętą koncelebrowaną odprawili: ks. prof. Marek Starowieyski – były wikariusz Józefowa oraz ks. Rafał Markowski* – wychowanek księdza prałata. Kazanie wygłosił ks. Marek.



Po Mszy św. poświęcono tablicę pamiątkową w kruchcie kościoła w Błotach i udaliśmy się na cmentarz w Józefowie na grób ks. prałata. Tam złożono kwiaty i była modlitwa. Uroczystość ta zgromadziła dużo ludzi.

Szopkę na Boże Narodzenie pomysłowo zrobiła p. Teresa Kędra. Pasterkę w nocy odprawił i kazanie wygłosił ks. rektor kościoła. Ludzi dużo na Pasterce i w obydwu dni.

Na zakończenie roku kalendarzowego o godz. 18:00 Msza święta i nabożeństwo dziękczynne, za wielkie dzieło budowy i piękne uroczystości religijne.

* – obecnie biskup pomocniczy w Archidiecezji Warszawskiej, brat wokalisty zespołu Perfect Grzegorza Markowskiego.

OTWARTE SERCE

O. WŁODZIMIERZ ZATORSKI

Jest miejscem spotkania, albowiem nasze życie, ukształtowane na obraz Boży, ma charakter relacyjny: serce jest miejscem przymierza.

Serce jest nie tylko miejscem, gdzie jestem, ale przede wszystkim jest miejscem spotkania, bo nasze życie ma charakter relacyjny. Możemy prawdziwie żyć jedynie w żywej relacji z innymi osobami, o czym bardzo zdecydowanie mówi Drugi Sobór Watykański.

Człowiek będąc na ziemi jedyną istotą, którą Bóg stworzył dla niej samej, może zrealizować się w pełni tylko przez szczery, bezinteresowny dar z siebie (KDK 24).

Fundamentem naszej więzi z innymi jest Bóg, którego jesteśmy obrazem, a który jednocześnie stanowi dla nas źródło wszelkiej relacyjności. Każda inna relacja tak czy inaczej odbija tę podstawową relację do Niego. Z Jego strony mamy gwarancję niewzruszonej wierności nawet wówczas, gdy sami okazujemy się niewierni: *Jeśli my odmawiamy wierności, On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzeczyć samemu (2 Tm 2,13)*. To Jego wierność nam i miłość do nas stopniowo odsłaniają nam najgłębszą prawdę o nas samych, prawdę w takim kształcie, jaki ona ma w Bożym zamysle. Bóg daje nam siebie i chce, żebyśmy Mu siebie oddali. Przez to wzajemne oddanie dokonuje się wejście w komunie, w to, co jest pełnią życia na podobieństwo Boże. Taki był zamysł Boży od początku, jeszcze przed stworzeniem świata:

On nappełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich – w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości 5 przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym... Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili (Ef 1,3–5; 2,10).

Nasze życie w istocie jest drogą odkrywania własnego misterium i stawania się tym, kim jesteśmy w Bożym zamysle.

W miarę jak Bóg się objawia i objawia człowieka samemu człowiekowi, modlitwa ukazuje się jako wzajemne przyzy-



wanie się, jako wydarzenie Przymierza. Wydarzenie to, przez słowa i czyny, angażuje serce. Ujawnia się w całej historii zbawienia (2567).

Niestety często nasza wiara przemienia się w szukanie dla siebie pewności tego, że jesteśmy ludźmi uczciwymi, aby nikt nie był w stanie nam niczego zarzucić. Jednak Bóg jest nam wówczas potrzebny, jak faryzeuszowi z przypowieści o modlitwie w świątyni (zob. Łk 18,10–14) do potwierdzenia nam naszego dobrego mniemania o sobie, że jesteśmy dobrzy, porządni. Dlatego zarówno Prawo Boże, jak i praktyki religijne podejmujemy wówczas w celu usprawiedliwienia. To jednak niczego nie daje, bo religia jest żywą relacją osobową z Bogiem w prawdzie, a nie miejscem uzyskiwania potwierdzenia własnej doskonałości. Pomyłką jest sprowadzanie wiary do formalnych zasad moralnych lub rytualnych, które same w sobie nie dają życia:

Rytualizm prowadził jednak często lud do zbyt zewnętrznego kultu. Potrzeba było wychowania wiary i nawrócenia serca. Było to zadaniem proroków zarówno przed wygnaniem, jak i po nim (2581).

Wiara jest zawierzeniem, żywą relacją osobową, w której nie chodzi o uzyskanie czegoś dla siebie, ale o samą więź miłości.

Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością (1 J 4,6–8).

Dlatego w modlitwie nie chodzi w istocie o uzyskanie czegośkolwiek, choćby najcenniejszego, ale o żywą więź w miłości. Katechizm mówi:

Dawca jest cenniejszy niż udzielony dar – On jest „Skarbem”, a jest w Nim serce Jego Syna; dar jest udzielany „jako dodatek” Por. Mt 6, 21. 33. (2604).

W tym kontekście należy widzieć medytację chrześcijańską jako wysiłek zstępowania do serca, gdyż ono jest miejscem naszego spotkania z Bogiem: *Serce jest miejscem, gdzie szukamy Go i spotykamy, w ubóstwie i w wierze. (2710).*

***przemienia świat nawet mała cząstka Ciebie
nie wiesz kiedy i jak
dotykasz wędrówki każdej chwili
moczysz dłonie kroplami deszczu
oceanu Ducha
tym co zapomnieli
gdzie korzenie istnienia
przypominasz stale
imię Ojca***

Miałem sen. Śniło mi się, że jestem w świątyni pełnej konfesjonatów. Wokół widziałem mnóstwo księży, czekających z miłosierną postugą przebaczącego Chrystusa. Chciałem pojednać się z Bogiem, ale ciągle się wahałem. W końcu wyszedłem z kościoła, mając głębokie przekonanie, że zaraz tam wrócę i skorzystam z sakramentu pojednania. Polska należy do tych krajów Europy, w których nie brak powołań do stanu kapłańskiego i zakonnego. Można pójść w dzień powszedni do kościoła, być na Mszy Świętej, skorzystać z sakramentów bez większych trudności. Niestety z roku na rok ilość kandydatów, którzy przyjmują święcenia regularnie spada.

Niedawno wróciłem z Hiszpanii i mogłem z perspektywy tego zachodniego kraju zobaczyć, jak wartości chrześcijańskie są wprowadzane w życie świeckie, tam gdzie znaczna większość mieszkańców, tak jak w Polsce, deklaruje się jako wierzący. Nie wygląda to zbyt ciekawie. W dużym stopniu państwo stało się laickie. Prawo do życia dla każdej jednostki zastąpiła aborcja na życzenie. Trwają prace legislacyjne nad projektami, które pozwolą dokonać zabiegu nawet przez kilkunastoletnie dziewczęta bez zgody i wiedzy ich rodziców. Ta niegdyś ostoja katolicyzmu w Europie na naszych oczach rozkładana jest w sensie moralnym i duchowym. Bardzo mało ludzi chodzi w



Stella Maris - Głiza, Morza

„DAĆ ŚWIADECTWO PRAWDZIE”

- CZY WSPÓŁCZESNEMU ŚWIATU CHRYSZTUS JEST JESZCZE POTRZEBNY?

MARIUSZ KOPERSKI

niedzielę do kościoła. Te, które są jeszcze otwarte poza godzinami mszy i nabożeństw są niedostępne dla wiernych. W domach zadeklarowanych chrześcijan brak symboli religijnych. Piękne romańskie budowle, które tylko już swoim wyglądem przypominają o potędze chrześcijaństwa na tych terenach. Warto zaznaczyć że podobna sytuacja dotyczy także innych krajów. Nie tak dawno biskup diecezji Wrexam, w północnej Walii oznajmił, że w związku z brakiem księży w przeciągu czterech lat będzie zmuszony zamknąć 22 kościoły.



Relikwie św. Jakuba Apostoła

W tym świecie kultu samodoskonalenia i rozwoju, głuchego milczenia sumienia jak dzwon uderza nieustannie adoracja w katedrze świętej Marii, u stóp figury Madonny o wielkich oczach, *Nuestra Señora de los Ojos Grandes jak mówią o niej Hiszpanie. W cieniu murów obronnych pamiętających swoim rodowodem okres rzymski, w Lugo pośród przepięknych wzgórz Galicji czeka Ona – Matka Kościoła.*

„Obecnie potrzebujemy przede wszystkim duchowych ruchów, dzięki którym Kościół na całym świecie, czerpiąc z doświadczeń naszych czasów, a zarazem z wewnętrznego doświadczenia wiary i płynącej stąd siły, ustanowi drogowskazy i znowu postawi w centrum kwestię obecności Boga” powiedział papież Benedykt XVI w słynnej rozmowie z Peterem Seewaldem „Światłość świata”.

Maryja i nieustająca obecność Syna Bożego w wystawionym Naj-

świętszym Sakramencie, grupy pielgrzymów udających się na grób świętego Jakuba w Santiago de Compostela są takim znakiem nadziei i perłą wiary, że nie wszystko jeszcze stracone. „Mała reszta” Ludu Bożego, mała ale wielka duchem, wymadla nawrócenie dla siebie i całego świata.

Jest w Hiszpanii jeszcze jedno takie miejsce. Na samym końcu Europy znajduje się „Santuario de San Andres de Teixido”- Sanktuarium świętego Andrzeja. Cisza, spokój, szum fal, które zdaje się przypląsnęły z innego kontynentu, wprowadzają w pewną zadumę i refleksję. Romańska mała świątynia otwarta jest w dzień powszedni. Pielgrzymi, których co chwila można spotkać, liczne fotografie osób z prośbą o cudowne uleczenie oraz krzyż z Chrystusem, który wzrokiem obejmuje Europę to wszystko budzi nadzieję.

Zobaczyłem tam pewną młodą kobietę, która pozując do zdjęcia, objęła kolumnę tego „znaku zbawienia”. Ja, widząc ten chwytający za gardło obraz, uczyniłem podobnie.



Sanktuarium świętego Andrzeja

W A Coruñi na nabrzeżu jest też piękny pomnik Matki Bożej „*Stella Maris*”, która przypomina, że istnieje inny świat, nie tylko materialny, ale także duchowy i wieczny. To ten, o którym Chrystus powiedział, że bramy piekielne Kościoła nie przemogą, że Jego Kościół ostanie się aż do Jego przyjścia. Ale czy wiara będzie wtedy w Europie? Tego nie wiemy. Może być tak, że będzie w Afryce lub na



Znak Zbawienia na końcu Europy

przykład w Ameryce Południowej. Zdaję sobie sprawę z jednego i jak ujął to cytowany już wyżej Joseph Ratzinger 30 lat temu w **Raporcie o stanie wiary**: „*Chrześcijanin nie może być tak jak inni ludzie. Zamiast iść z duchem epoki powinniśmy tego ducha piętnować z całą na nowo odżywaną ewangeliczną surowością.*

Słowa te nie tylko nie straciły swojego znaczenia, ale wraz z upływem czasu stały się bardziej naglące. W zbliżającym się nieuchronnie starciu cywilizacji, stały się drogowskazem. Dzisiaj „zwłaszcza chrześcijanin, musi być świadomy, iż należy do mniejszości i że powinien być w opozycji do tego co „duchowi świata” wydaje się oczywiste, dobre i logiczne.”

Miałem sen. Śniło mi się, że jestem w świątyni pełnej konfesjonatów... Ale były one puste. Przed nimi kłębił się tłum ludzi i oto sam Chrystus zstąpił ze swego krzyża i pochylił się sam nad swoimi zagubionymi owcami... **Quo vadis Domine...**



Kościół romański, niestety zamknięty nawet w niedzielę



CO I JAK W JÓZEFOWIE

ADRIAN PYRA

W kwietniu do nieba odszedł ks. Włodzimierz Mozolewski. Skromny kapłan i wielki patriota.

Od kiedy zostałem wybrany na Radnego często rozmawiałem z ks. Włodzimierzem nt. sytuacji w naszej ojczyźnie. Orientował się w wielu sprawach politycznych, wiedział o tematach jakie w danym momencie zajmowały społeczeństwo i o tym co działo się na świecie. Nigdy nie oceniał ludzi, w rozmowach odnosił się z szacunkiem do wszystkich polityków o których wspominał.

Dopiero po śmierci uświadomiłem sobie jak ks. Włodzimierz odnosił się do mnie. Nie patrzył na mnie jak na młodego chłopaka, który nie ma wpływu na to co się dzieje wokół. Widział we mnie przedstawiciela społeczeństwa, który może zmienić nasz kraj. Często brał mnie na bok (tak aby ksiądz proboszcz nie widział) i mówił na co zwracać uwagę. Bardzo ważna dla księdza była rodzina i wartości chrześcijańskie. Uważał, że państwo powinno właśnie bardzo mocno wspierać rodziny i im pomagać. Chciał na ten temat porozmawiać z jednym czołowych polityków i prosił mnie abym przekazał mu jego wiersz o pozycji matki w społeczeństwie i abym doprowadził do spotkania jego z tym politykiem.

Odkładałem próbę nawiązania kontaktu i nie udało mi się zorganizować spotkania przed śmiercią ks. Włodzimierza, ale mam ten wiersz i zamierzam spełnić ostatnią wolę księdza.

Na koniec każdego ze spotkań ks. Włodzimierz salutował mi. Myślałem, że to było dla żartów, ale teraz rozumiem, że to był gest pełnego oddania się Bogu i Ojczyźnie, a ja jako przedstawiciel społeczeństwa mam być wierny tym zasadom. I takiego właśnie salutującego ks. Włodzimierza zapamiętam. Dziękuję Bogu, że mogłem spotkać takiego kapłana, który poprzez swoją pokorę uczył mnie jakimi zasadami kierować się w życiu.



W tym artykule muszę również wspomnieć co działo się w ostatnim czasie w Józefowie.

Na początku maja w Józefowie odbyły się uroczyste obchody 1050 rocznicy Chrztu Polski. Składały się one z dwóch części, Mszy Świętej za Ojczyznę, która była sprawowana w kościele pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej i nabożeństwa Światła i Wody nad Świdrem. Podczas uroczystości śpiewał nasz chór parafialny Schola Cantorum Maximilianum.



Msze Św. sprawowana była pod przewodnictwem księdza Romana Trzcńskiego, prałata honorowego Jego Świętobliwości. W kazaniu ksiądz prałat nawiązał do powierzania się Maryi, tak jak to robili Polacy w swej historii. Nawet jak zdaje się nam, że wszystko straciliśmy, zostaliśmy sami na tym świecie, to tak jak Polacy podczas potopu szwedzkiego, zaborów, najazdu bolszewików w 1920 roku powinniśmy pamiętać, że Maryja o nas nie zapomina i jest naszą Matką na zawsze.

Po Mszy Św. zebrani w procesji z flagami biało-czerwonymi przeszli nad Świdra. Nabożeństwo Światła i Wody sprawowane było na plaży przy starym moście kolejki wąskotorowej. Do kociołka nabrano wodę ze Świdra, a ksiądz prałat ja poświęcił. Następnie wszyscy zgromadzeni podchodzili, aby namoczyć palce i przeżegnać się. Na plaży było również krótkie słowo księdza prałata.

Dla ciekawości dodam, że w tym samym miejscu gdzie odbywało się nabożeństwo, dwa lata temu widziałem jak wspólnota batystów chrzczyła swoich wiernych.

W celu skontaktowania się ze mną proszę pisać na adres mailowy radny.apyra@gmail.com lub kontaktować się telefonicznie poprzez Biuro Rady Miasta tel. 22-779-00-27.



FRAGMENT KONFERENCJI ŚW. MAKSYMILIANA

NIEPOKALANA JEST KRÓLOWĄ POLSKI

Jak Chrystus Pan przyszedł do nas przez Maryję, tak też i my nie inaczej mamy zdążyć do Niego, jak tylko przez Maryję. Różne są wprawdzie drogi do Boga, lecz ta droga, o której mówię, jest najkrótsza i najbezpieczniejsza. Myśmy właśnie obrali sobie tę drogę, nią idziemy i tą samą drogą chcemy zaprowadzić do Jezusa wszystkich ludzi. Hasłem Milicji Niepokalanej, która tak pomyślnie się rozwija, jest: „Przez Maryję do Najświętszego Serca Pana Jezusa wszystkich i każdego z osobna musimy zaprowadzić”, czyli inaczej: „Niepokalana musi stać się Królową wszystkich dusz i każdej z osobna”. I istotnie, jeśli chodzi o nawrócenie dusz, to tylko przez Maryję, a nie inaczej, możemy to uczynić. Bóg w niezmierzonej swej dobroci uczynił Matkę Najświętszą Skarbniczką swych łask i tylko przez Nią zlewa je na świat. Słuszną jest tedy rzeczą, abyśmy o łaski prosili Pana Boga zawsze za pośrednictwem Niepokalanej. Jeśli jakiś człowiek chce iść na przykład do prezydenta lub innego dostojnika ziemskiego, to nie idzie sam, lecz bierze sobie zawsze jakiegoś pośrednika. O ileż więcej jest rzeczą słuszną, abyśmy zawsze odnosili się do Pana Boga przez Maryję i z Maryją. Święci, którzy w nader krótkim czasie uświęcili się, byli gorącymi czcicielami Maryi. Toteż i my, którzy stokroć biedniejsi jesteśmy od nich pod względem dóbr duchowych, powinniśmy zawsze z Maryją podążać drogą doskonałości.

Może się nam zdawać, że postąpiliśmy już znacznie w doskonałości, jednak, jeżeli się zastanowimy, to przy pomocy łaski Bożej zobaczymy, ile jeszcze usterek i niedoskonałości posiadamy. Gdy patrzemy na powietrze, wydaje się nam ono czyste, jednak ile jeszcze drobniotkiego pyłu ujrzymy, gdy przez szparę wpadnie promień słońca. I dusza nasza im więcej jest oświecona łaską Bożą, tym więcej widzi swoje niedoskonałości i tym większą ich liczbę. Dobrze jest robić sobie często rachunek sumienia, aby oczyścić się tym więcej z niedoskonałości. Bo choćby ich było jak najwięcej, jeżeli dusza zauważa je i żałuje, przeprasza Niepokalaną, to jest wszystko w porządku i bardzo dobrze, ale jeśli widzi je, a nie reaguje na to, a to już jest gorzej. I lekceważenia należy się obawiać.

Każdy z nas ma długi u Pana Boga i gdyby przyszło do obrachunku według sprawiedliwości, to szala ogromnie by się przechyliła na naszą niekorzyść. Ale jeżeli się oddamy Niepokalanej całkowicie, to wówczas Ona na drugą szalę położy swoje zasługi, swoja rękę i możemy być pewni, że teraz szala przechyli się w dużej mierze na naszą korzyść. Niepokalana zakryje nas swoim płaszczem przed sprawiedliwością Bożą.

Niepokalanów

*O Maryjo, bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy
i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają,*

16 maja Uroczystość św. Andrzeja Boboli, męczennika, Patrona Polski



MODLITWA ZA OJCZYZNĘ

Święty Andrzeju, Patronie trudnych czasów! Ty krzepiłeś Polaków w czasach wszelkiego zagrożenia. Oddajemy się Tobie w opiekę. Pomagaj nam wytrwać pośród wszystkich doświadczeń osobistych i społecznych. Wyjednaj nam łaskę Bożego pokoju i jedności, byśmy z rozwagą i ewangeliczną roztropnością umieli dostrzegać i oceniać sprawy własne i sprawy Narodu w świetle Ewangelii Chrystusa. Uproś nam odwagę działania, byśmy nie trwali w bezradności wobec zła, które nie ustaje. Niech nas napełnia Boża radość, gdy zwyciężamy albo ponosimy porażki.

Święty Andrzeju Bobolo, oręduj za nami u Pana. Amen.